

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 4,00 złote
" " " Kraju 4,50 "
" " " zagran. 7,00
Odnoszenie do domu 50 groszy miesięcznie
„Głos Polski“ łącznie z „Kurjerem Wiecz.“
wraz z odnoszeniem 6,80 złotych miesięczn.

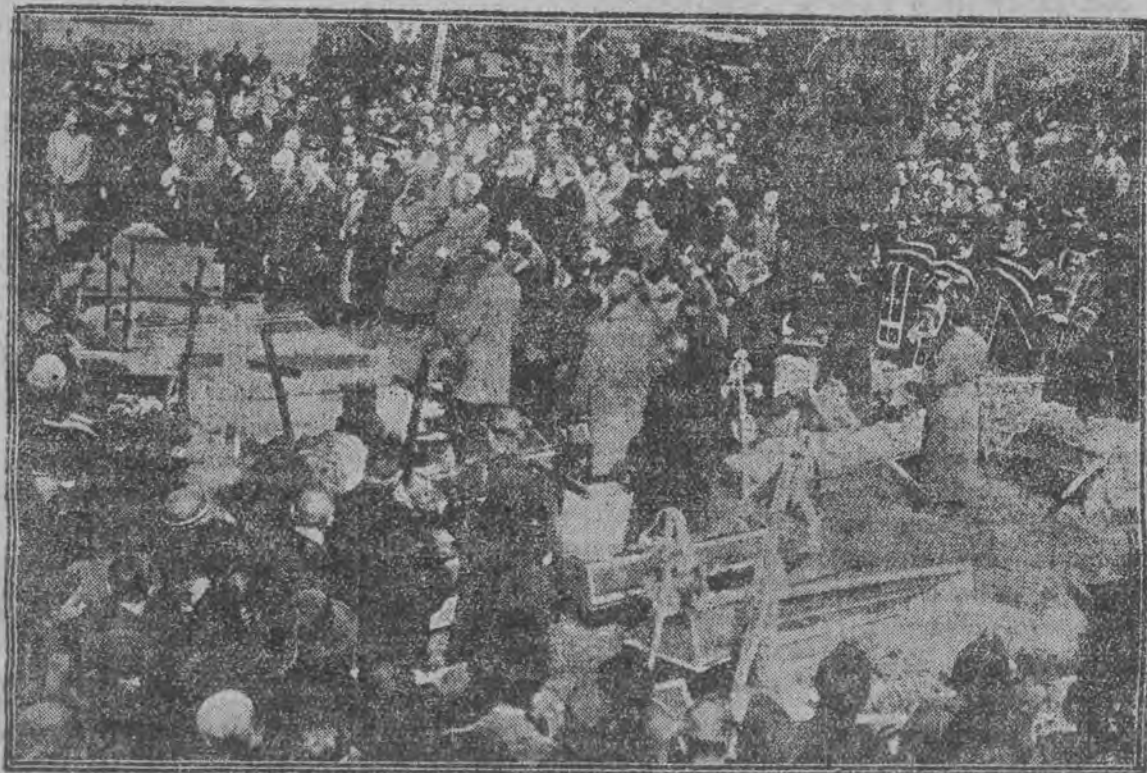
Cena 20 groszy.

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe: Poczta Kasa
Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy 30 groszy
1 strona i w tekście 30 groszy strona 5 szpalt
Nekrologi 25 " " " "
Nadesłane po tekście 25 " " " "
Zwyczajne 10 " strona 10 szpłt.
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
za firm zagranicznych o 100 procent drożej

Telefony: sekretariat redakcji—19-71, nocna redakcja i drukarnia—7-99, gabinet zastępcy wydawnictwa—2-99, administracja i ekspedycja—1-99, gabinet prywatny redaktora naczelnego 2-20 (wyłączenia od 4 do 6-e)

Pogrzeb ofiar zamachu w katedrze sofijskiej



W pogrzebie zabitych w czasie wybuchu maszyny piekielnej w katedrze sofijskiej wziął udział cały rząd w komplecie, wraz z ciężko rannym ministrem wojny oraz również rannym generałem Lazarowem.

Jak pracują dziennikarze



Painleve wraz ze swymi kolegami natychmiast po oficjalnym przedstawieniu się izbie, musieli pozować nastawionym obiektywom aparatów reporterskich

Profesor Curie Skłodowska



która zamierza w maju odwiedzić Warszawę, święciła ostatnio 25-letni jubileusz odkrycia radu.

Wnuk Ibsena tworzy scenariusze filmowe



Tankred Ibsen zawarł umowę z amerykańskim towarzystwem filmowym na opracowanie szeregu scenariuszy filmowych z życia Norwegii na tle epoki jego wielkiego dziada

Pochylona wieża, ale nie w Pizie



Bremeńska wieża sygnalizacyjna została tak silnie uderzona przez parowiec angielski „Columbian“, który w czasie mgły wjeżdżał do portu, iż została prawie wywrócona.

Kobieta w sporcie



Panie, które zdobyły pierwsze nagrody w ostatnich zawodach pływackich w Niemczech.

**Niechaj nie będzie ani jednego okna
„ BEZ NALEPKI 3-go MAJA! „**

Komitet obchodu 3-go Maja prosi wszystkich kupców o przyjęcie do komisowej rozsprzedaży nalepek 3-go Maja. Po nalepki należy zgłaszać się do Komisariatu Rządu na m. Łódź, Al. Kościuszki 1, (parter, biuro dr. Grabowskiego).

KAŻDY SKLEP WINIEN ZAOPATRYĆ SIĘ W ZAPAS NALEPEK!

Łętno chwili Jakie sobie historyjki

Są na świecie ludzie szczęśliwi, którzy nie znają wartości brylantów, ni perel, ni brylantów, ni szafirów.

Jednakże by się to dziwnem okazało, takie egzystują nie tylko w Kongo, ani w Patagonji lecz w Europie. A przytem nie w jakiejś odległej bałkańskiej, zabitej deskami od szerokiego świata, lecz w polityce imperjum brytyjskiego, w Anglii.

Biedna robotnica londyńska znajduje na Bakerstreet sznur pereł i brylantów. Ozdabia nimi swoje córki, która z radością przyjmuje ładną zabawkę.

Dwa dni z rzędu mała zebrała defilując po ulicach Londynu, ciągnąc rękę po jałmużnę. A wreszcie ma biec pereł wartości kilkunastu tysięcy funtów.

Na trzeci dzień dopiero, z płatów ulicznych dowiaduje się robotnica, iż pereł są poszukiwane przez ich prawą właścicielkę za dużą nagrodą.

Czyż nie jest to paradoksem na tej cywilizacji społecznej!

Prawo i medycyna podtrzymują różnice między sobą oparte na ciele i ironji.

Podjeżdżają się wzajemnie o swoje wady organiczne. Jedno drugiemu wytyka brzydkie przyzwyczajenia i kalekotwa.

W pewnym miasteczku francuzem młody lekarz odpowiadał przed sądem za naruszenie przepisu o obowiązującej szybkości biegu samochodów.

— Zależało mi na tem, objaśniał lekarz, aby zdążyć jaknajprędzej do chorego. Oszczędzona miła decyduje czasami o życiu chorego. Lekarze winni mieć prawo, w interesie ogółu, przekraczać przepisy o szybkości.

Sędzia wysłuchał przemowy lekarza uśmiechając się ironicznie. W przesłuchaniu świadków wydał wyrok następujący:

„Zważywszy, iż nie możemy pozwolić lekarzom na odbieranie życia współobywatelom przy zastawianiu auta; zważywszy, iż lekarze dysponują w tym samym celu innymi środkami, kontroli których nie posiadamy...”

W złości swej sędzia powiedział może zbyt daleko, zważywszy, iż nie tak dawno jeden z koleżanów jego w Anglii został uznany przez ekspertów za obłąkanego zamknięty w domu zdrowia. Co było racjonalne acz nieco spóźnione, zważywszy, iż sędzia ten jako obłąkany sprawował swój urząd i wyroki przez parę miesięcy, nie nagadywany przez niego.

Tres.

Gdańsk nie pozwala Święcić 3 maja

GDANSK, 1 maja. (Pat). Tutaj prasa niemiecka w dalszym ciągu prowadzi kampanję przeciwko zapowiedzianemu na 3-go maja pochodowi polskiemu. „Danziger Neueste Nachrichten” oświadcza, że obchód polski w Gdańsku służy celom prowokacji, propagandy, skierowanej przeciwko Gdańskowi. Pochody te obrażają uczucia narodowe Gdańska. Obchód w dniu 3-go maja, zdaniem niemieckiego dziennika, nie jest niezbędną częścią obchodu i polacy powinni z tego zrezygnować. Gdańsk, oświadcza „Danziger N. Nachrichten” okazał dużo tolerancji w tym względzie, ale i tolerancja ma swoje granice. Dziennik niemiecki apeluje do Polaków, aby zrezygnowali z pochodu, który przy odczuciu podniecenia może podzielić się jak prowokacja.

Diagnoza choroby „Wyzwolenia”

Ewolucja jest bolesna, ale konieczna

To czego jesteśmy obecnie świadkami w klubie Zw. Polsk. Str. Lud. zasługuje na pilną i baczna uwagę ze strony ogółu demokracji. Ustąpienie obecnego vice-premjera, grupy pos. Wojewódzkiego, secesja pos. Fiderkiewicza, grupy senatorów z sen. Wysockim na czele, a wreszcie ostatnio pięciu posłów, z których najwybitniejszą postacią jest b. minister Bartel — oto zestawienie faktów jasnych, ogłoszonych oficjalnie.

A sama ich lista musi dać bardzo dużo do myślenia każdemu obserwatorowi życia politycznego, musi tem żywiej obęść każdego demokrację, dla którego „Wyzwolenie” zwłaszcza po połączeniu się z grupą pos. Dębskiego p. n. „Jedności ludowej” stało się twierdzą myśli postępowej, potężnym rzeźnikiem radykalizmu w sejmie.

Tak rozumiał rolę stronnictwa swego pos. Thugutt. Duża ta indywiduacja łączyła żywioły demokratyczne miasta i wsi. Głosami chłopów wprowadzała do sejmu typowych „mieszczuchów (mówimy to bez cienia lekceważenia) tworzyła stronnictwo ogólnonarodowe pod hasłem walki o Polskę ludową. Ale z natury rzeczy większość stronnictwa pozostawała włościańską i zaznaczała wybitnie tę swą wiejskość. I tu był pierwszy rozdźwięk, który można było tłumaczyć, którego nie sposób było atoli znieść całkowicie.

Podczas wyborów operowało się różnymi hasłami. Na masę można działać albo organizacją, albo sugestją.

Organizacji ludowej ani ekonomicznej, ani politycznej w Polsce niema. Istnieją jej słabe zaczątki, o których trudno mówić poważnie. Te ludowe komitety powiatowe, gminne, a nawet wojewódzkie wszystkich organizacji działających na wsi, to nie reprezentacje opinii ogółu zwolenników danego stronnictwa, ale ekspozytury ich klubów poselskich, niezdolne do istotnego przesiewania ludzi. To też okres wyborczy to nie wzmożenie zawiązków organizacyjnych,

ale ich rozbitcie całkowicie, to skierowanie wszystkiej mocy ku zaskarżeniu i gestjonowaniu tłumów na rzecz nie idei, ale listy. I to wpływa na dobór ludzi, stawianych jako kandydatów. Te zera, ośmieszają się w sejmie każdym swym wystąpieniem, miały zyskać lepiej od innych masę nieoświeconą i dla tego otrzymały mandaty. Ale te zera umysłowe przeżto samo nabrały szacunku do demagogii, która je tak wysoko wyniosła i demagogii tej nie chciały się wyrzec za nic — wbrew opinii ogółu reprezentacji włościańskiej.

Pomiędzy poza stanowymi demokratycznymi państwowcami, a skrajnymi demagogami chłopskimi lawirowało jądro ideowe klubu, powiedzmy szerzej — stronnictwa. A i w samym jego zdrowym jądrze nurtowały dwa prądy jeden ideowo-rewolucyjny — drugi klasowo-włościański.

Bodaj, czy dało by się ujawnić między temi dwoma, różnice programowe. Raczej talktyka dzieliła i dzieli je od siebie. Jedni niosą w soko swój sztandar idei, drudzy — biorą rzeczy realnie. Jedni wyżej stawiają własne zasady z drudzy przedewszystkiem pragną zjednoczenia stronnictw włościańskich. Praktycznie biorąc drudzy, w imię interesu klasowego pragną połączenia z grupą pos. Bryla — inni, mając zastrzeżenia moralne (nie wdajemy się w to, czy słuszne) względem kilku jej członków odżegnywują się od tego połączenia.

Rozdźwięki osobiste, na tem tle wynikające są drugorzędnej wagi i nie miały by wpływu na bieg rzeczy, gdyby u podstaw sprawy nie leżały głębsze, poważniejsze przyczyny.

W tem świetle rzeczy ujmując, rozumiemy, że choroba, której uległ klub poselski Zw. P. S. L. to nie słabość tocząca stronnictwo, to nie niepokój ogarniający masę, to nie „rozkład” partji politycznej, to wynik czegoś zupełnie innego — oto fakt, że nasza demokracja wiejska nie miała odpowiednika w mieście, nie była skutecznie wsparta

przez demokrację inteligentno-mieszczą, że musiała za nią przemawiać, że musiała schodzić ze swego naturalnego, wiejskiego gruntu, walczyć o tych, których nie reprezentowała.

To zemsta „ogólnonarodowej” koncepcji, która tkwiła w myśli p. Thugutta i jego najbliższych współpracowników, a musiała być obca zasadniczej, klasowej platformie stronnictwa wiejskiego.

Pod adresem Zw. P. S. L. padają dziś gromy. Ostra krytyka nicu je postępowanie jego przywódców. Szyderstwo towarzyszy nerwowym jego posunięciom, czy odroczom. I — dziwna rzecz — nawet w lewicowym odtamie opinii odczuwać się daje jakaś złośliwa radość, że ten olbrzym sejmowy „jest powalony”, łamie się i druzgoce.

W chórze tym masz głos nie zabrzmi. Przedewszystkiem bezwzględnie twierdzimy, że każdy wstręt w stronnictwie demokratycznym jest stratą dla ogółu demokracji, to jedno.

A jeśli chodzi o odpowiedzialność za to, co się dzieje, to zaiste nie w „Wyzwoleniu” trzeba ich szukać, ale w tchórzostwie, bierności i apatii naszych miast.

Zasugerowani siłą chłopską nasi demokraci miejscy uciekać chcieli i uciekali pod jej opiekę, nie wając się nawet na krok samodzielnym. Najlepsze swe siły wyrzucali na „dorobek” wśród ludów, pozostawiając miastu na łup wszelkiego rodzaju reakcji.

Ta cała falanga karjerowiczów, co ruszyła po mandaty na powiaty, miast wzmocnić siły demokratyczne ludu rozbiła je, zniekształciła, sprowadziła na manowce i sama zginęła — zginęła nieodwołalnie.

Oto jest diagnoza choroby „Wyzwolenia”. Zła to naprawdę nazwa — choroba. To raczej ewolucja — to dostosowanie klubu do nastrojów i potrzeb wsi. Ewolucja nie może być całkiem bezbolesna.

A. Uziębło.

Wybory do rad miejskich Odbędą się prawdopodobnie na jesieni

WARSZAWA, 1 maja. (Specjalna służba inform. „Głosu Polskiego”). Dowiadujemy się, że ministerstwo spraw wewnętrznych, oczekując uchwalenia przez izby jeszcze w czasie obecnej sesji ustawy o samorządach, przygotowuje rozporządzenie o wyznaczeniu wyborów do rad miejskich. Wybory te mogłyby się odbyć na jesieni roku bieżącego.

Audjencje u premiera Grabskiego

WARSZAWA, 1 maja. (Specjalna służba inf. „Głosu Polskiego”) — W dniu wczorajszym premier pan Władysław Grabski przyjął posła polskiego w Berlinie p. Olszewskiego. P. Olszewski konferował z premierem w sprawie sytuacji, która się wytworzyła po wyborze Hindenburga na prezydenta Rzeszy. Następnie premier konferował z posłem polskim w Moskwie p. Kętszyńskim, który złożył mu ogólną relację o sytuacji w S. S. S. R.

Nowe pismo w Warszawie

W dniu onegdajszym wyszedł w Warszawie pierwszy numer pisma pod tytułem „Trybuna Polska — dla obrony interesów ludności miast polskich”.

Redaktorem i wydawcą „Trybuny Polskiej dla obrony interesów ludności miast polskich” jest p. Jerzy Plewiński, b. redaktor „Expressu Porannego”, „Trybuna” wychodzi wieczorem.

Strejk w papierni Myszkowskiej

Wczoraj, w czwartek rano, stanęła fabryka papieru w Myszkowie, jedna z największych w kraju, zatrudniająca przeszło pół tysiąca robotników i robotnic.

Strejk wybuchł na tle ekonomicznym. Robotnicy żądają 25 proc. podwyżki.

Gwałtowna burza w Texas

PARYŻ, 1 maja. (PT). Matin donosi z Nowego Jorku, że w okolicy Texas rzeszała się gwałtowna burza, która spowodowała śmierć 30 osób; ponadto 50 osób dniosło rany.

Pokazy gotowania na gazie na Targach Poznańskich.

Jak nas informują, na Targach Poznańskich poraz pierwszy będą demonstrowane pokazy gotowania na gazie. W czasach ostatnich kuchnia gazowa zdobywa sobie u nas coraz więcej uznania i sposób gotowania na gazie stale się rozpowszechnia. Wobec wzrastającego zapotrzebowania, obok istniejących przedsiębiorstw mogła powstać wreszcie i na szerszą skalę postawiona wytwórnia krajowa, która są niedawno założone w Grudziądzu warsztaty, produkujące wszelkie przyrządy do gotowania na gazie i całkowite komplety kuchenne, aż do największych. Na tegorocznych Targach będzie można stwierdzić, jak doniosły postęp został osiągnięty w tym kierunku i zapoznać się nie tylko z urządzeniami, przeznaczonymi do użytku domowego, lecz i z wielkimi kuchniami, używanymi w hotelach, restauracjach etc.

Zwracamy zatem uwagę osób, interesujących się postępową techniką w dziedzinie gospodarstwa domowego, zaznaczając, że dział kuchni gazowych Zakładów Grudziądzkich będzie się mieścił w Hali Maszynowej Nr. 67/68.

3574—1

Wszyscy chcą mieć więcej mandatów

w radzie gospodarczej

WARSZAWA, 1 maja. (Specjalna służba inf. „Głosu Polskiego”) — Na dzień 7 maja zwołane zostało posiedzenie przedstawicieli sfer gospodarczych dla dyskusji nad sprawą tymczasowej naczelnej rady gospodarczej.

Już obecnie napływają memorjały organizacji, które chcą mieć reprezentantów w tej radzie. Cen-

tralny związek kupców żydowskich domaga się powiększenia liczby mandatów kupieckich, którą projekt oznacza na 6. Również rolnicy z pod znaku „Piasta” uważają, że 16 mandatów dla rolnictwa jest za mało. Organizacje robotnicze i pracownicze, dla których w radzie przeznaczono 33

mandaty, domagają się powiększenia tej liczby, wreszcie i „Lewiatan”, któremu przyznano 18 mandatów, domaga się dodania mu jeszcze 8-miu. W rezultacie zapewne liczba członków rady, która stanowić będzie coś w rodzaju parlamentu gospodarczego, będzie znacznie powiększona.

Projekt skasowania min. reform rolnych

Plotki o ustąpieniu p. Radwana

WARSZAWA, 1 maja. (Specjalna służba inform. „Głosu Polskiego”) — W związku z wiadomościami niektórych pism o tem, że nowy kierownik ministerstwa reform rol-

nych p. Radwan już ma ustąpić z tylko co objętego stanowiska, dowiadujemy się, że wiadomość ta jest bezpodstawna, natomiast w to

nie rządu istnieje projekt całkowitego skasowania ministerstwa reform rolnych i przyłączenia go do ministerstwa rolnictwa.

Ordery „Polonia Restituta” dla literatów i dziennikarzy

WARSZAWA, 1 maja. (Specjalna służba inf. „Głosu Polskiego”) — W swoim czasie donosiliśmy, że poraz pierwszy na 3 maja w liczbie odznaczonych orderem „Polonia Restituta” maja się znaleźć dziennikarze. Sprawa tych odzna-

czeń była ~~dotychczas~~ tematem obrad kapituły orderu, wysunięte poprzednio kandydatury zostały odrzucone, kapituła stanęła na stanowisku, że ordery otrzymają tylko prezesowie syndykatów dziennikarzy, a więc odznaczeni będą prezes syndykatu warszawskiego p. Zieliński w Debicki, prezes

syndykatu krakowskiego p. Beaufres, prezes syndykatu lwowskiego Fogiel.

Więcej odznaczeń otrzymają przedstawiciele sztuki i literatury. Na czele odznaczonych, jak się dowiadujemy, znajduje się Stefan Żeromski.

Straszna katastrofa kolejowa pod Starogardem

25 osób zabitych, 12 ciężko, a 6 lekko rannych

TCZEW, 1-go maja. (Wł. sł. telegraficzna „Głosu Polskiego“). Natychmiast po otrzymaniu pierwszej wiadomości o katastrofie kolejowej między Tczewem i Starogardem udał się korespondent „Głosu Polskiego“ na miejsce nieszczęśliwego wypadku i stwierdził na miejscu, co następuje:

ZBRODNICZA REKA.

Tor kolejowy, wiodący od Tczewa do Starogardu zatacza bezpośrednio przed Starogardem tuż za lasem dość ostry łuk i tworzy w nasyp, wysokości około 6 metrów. W tym miejscu została wykrecona szyna kolejowa. Wskazywały na to znalezione okręcone i odrzucone na bok sztabki żelazne, służące do łączenia szyn kolejowych. Sztabki te zostały najprawdopodobniej odkrecone po przejeździe pociągu, który o godzinie 10 min. 27 wieczorem przejeżdżał torem tym z Kwidzyna. W godzinę później przejeżdżał tym torem pociąg tranzytowy z Królewca do Berlina. Wczoraj w nocy, w chwili kiedy pociąg tranzytowy przejeżdżał tym zakretem wyskoczyła nagle z szyn lokomotywa. Maszynista próbował wszelkimi sposobami zahamować parowóz, ale bezskutecznie. Parowóz wyrwał się na prawo bok i wrył się w ziemię, pociągając za sobą i inne wagony. Siedem wagonów wyskoczyło z szyn, a mianowicie: parowóz, brankard i pięć innych wagonów.

ZDRUZGOTANE WAGONY — ZMASAKROWANE ZWŁOKI

Wagon trzeciej klasy, który znajdował się właśnie na samym skrawku jest rozdarty i wyrwiony, również dwa inne wagony są zdruzgotane.

W czasie katastrofy musiały się rozgrywać straszne sceny. Zwłoki są okropnie zmasakrowane. Prawie wszystkie trupy mają nogi pogruchotane, kilka zaś zmiążdżone głowy.

O godzinie 12-iej w południe leżały jeszcze zdruzgotane wagony, a obok nich ułożony w stosy bagaż podręczny zabitych i poranionych: zabawki dziecięce, parasole, środki żywności. Wszystko to tworzyło razem smutny chaos.

Jeden z inżynierów, który znajdował się w tym nieszczęsnym pociągu, opowiedział korespondentowi „Głosu Polskiego“ następujące szczegóły katastrofy:

OPOWIADANIE NAOCZNEGO ŚWIADKA.

Siedziałem w przedziale trzeciej klasy. Kilka minut przed wjazdem pociągu do Starogardu odczułem nagle niezwykle gwałtowne szarpnięcia. Byłem przekonany, że nastąpiło zderzenie pociągów. Wóz, w którym siedziałem, a który był wprost zapchany ludźmi, zachwiał się i spadł z nasypu. Inne wagony pochylły się pod kątem 45-stopniowym. W chwili wstrząśnienia straciły wszystkie osoby, znajdujące się w moim wagonie, przytomność. Po odzyskaniu przytomności wydrapałem się z trudem z wagonu, i stąpając po trupach dotarłem do parowozu. Parowóz był zupełnie wyrwiony, koła znajdowały się na górze.

Prawie bezpośrednio po katastrofie nadbiegła pomoc ze Starogardu.

ENERGICZNE ŚLEDZTWO.

TCZEW, 1 maja. (Wł. sł. telegraficzna „Głosu Polskiego“). Na miejsce wypadku nadleciał samolotem dziś w południe wiceminister kolei Eberhardt i wziął natychmiast udział w śledztwie, wszczętym przez władze kolejowe, administracyjne i policję. Na miejsce wypadku przybył również wezwany telegraficznie przez władze polskie prezydent policji gdańskiej z urzędnikami kryminalnymi i z psem policyjnym. Użycie psa policyjnego okazało się jednak o-

gromnie utrudnione z powodu olbrzymich tłumów ciekawych, którzy dążąc na miejsce wypadku, zatarli ślady. Napór żadnych niezdrównej sensacji był tak wielki, iż musiano zamknąć wojskiem miejsce katastrofy. Na miejscu są czynni fotografowie i operatorzy kinematograficzni.

Nici śledztwa zacieśniają się coraz bardziej i w chwili obecnej nie ulega już wątpliwości, iż katastrofa jest dziełem zbrodniczej ręki.

KOMUNIKAT DYREKCJI KOLEJOWEJ.

GDANSK, 1 maja. (Wł. sł. telegraficzna „Głosu Polskiego“). Polska dyrekcja kolejowa w Gdańsku ogłasza w sprawie katastrofy pod Starogardem następujący urzędowy komunikat:

Wskutek zbrodniczego zamachu, spowodowanego rozluźnieniem spoidel w szynach dnia 30-go kwietnia, o godzinie 11-iej min. 35 w nocy, na linii między Staroszy-nem a Starogardem na 403-im kilometrze przestrzeni Tczew - Chojnice wykoleił się pociąg z nasypu, wysokości 8-iu metrów. Parowóz, brankard i pięć wagonów osobowych, między nimi wagon sypialny nr. 907, wyskoczyło z szyn. Do godziny 6-iej wieczorem wydobyto 25 zabitych, między nimi polskiego urzędnika celnego i usługującą w pociągu. Zdaje się, że pod gruzami niema więcej zabitych. Oprócz zabitych wydobyto 12 ciężko rannych i 6 lekko rannych. Ranni zostali przewiezieni do szpitali w Starogardzie i w Tczewie.

OŚWIADCZENIA KOLEJARZY POLSKICH.

GDANSK, 1 maja. (A. W.) — Korespondent agencji wschodniej, w rozmowie z prezesem gdańskiej dyrekcji kolejowej, p. Czarnieckim, wiceprezesem Więckowskim i dyrektorem Peckerem uzyskał następujące szczegóły, odnoszące się do katastrofy pod Starogardem:

NIEZBITE DOWODY ZBRODNI.

Fakt, że katastrofa wydarzyła się skutkiem zamachu zbrodniczego, wykazany został niezbicie w śledztwie, jakie prowadziły władze policyjne, kolejowe i sądowe. Okoliczność tę potwierdziły władze policyjne, kolejowe i sądowe. Okoliczność tę potwierdził również przybyły na miejsce katastrofy komendant policji gdańskiej, który przybył na miejsce z psem policyjnym.

Fakt dokonania zamachu potwierdziło również znalezienie na torze kolejowym sztabek, służących do łączenia szyn kolejowych. Sztabki te były odkrecone i odrzucone na bok. W odległości dwudziestu metrów od miejsca wypadku, w małym lasku, znaleziono mały dźwieg, przykryty zeschniętymi liśćmi i chróstem. Lewar ten służył do podważania i zsuwania w bok szyn. Znaleziono również żelazny pręt, służący do tego samego celu.

Poszukiwania przy pomocy psa policyjnego nie dały żadnych wyników, gdyż pies przybył na miejsce wypadku dopiero o godz. 10-iej rano, kiedy już liczne tłumy publiczności z okolicznych wiosek i kolonji pozacierały ślady, jakie mogli zostawić sprawcy zamachu. Mimo to jest nadzieja ujęcia zbrodniarzy, gdyż w ostatnich dniach spotykano w pobliżu toru dwu nieznanymi mężczyzn, których rysopis jest w posiadaniu policji.

USZKODZENIA.

Z pośród wagonów najwięcej uszkodzony został trzeci wagon od lokomotywy, z którego zostało tylko podwozie i jedna ściana. Z pośród jadących w nim pasażerów 25 zginęło na miejscu, uratowały się tylko, wprost cudem, gdyż bez odniesienia najmniejszego szwanku, trzy siostry miłosierdzia i jeszcze jedna dziewczyna.

Następny wagon, czwarty z kolei, który stoczył się z nasypu, uległ tylko powierzchownemu uszkodzeniu. Znajdujący się w nim podróżni odnieśli rany.

Pomoc dla ofiar katastrofy stała zupełnie na wysokości zadania. Już w 15 minut po katastrofie na miejscu wypadku znalazły się władze kolejowe i lekarz, a zaznaczyć należy, że do najbliższej budki dróżniczej od miejsca katastrofy jest czterysta metrów.

O godzinie 1 m. 30 w nocy przybył pociąg, wiozący sanitariuszy i środki opatrunkowe.

Władze kolejowe z Gdańska przybyły o godz. 4-iej rano.

OFICJALNE SPRAWOZDANIE PAT.

WARSZAWA, 1 maja. (Pat.) — Katastrofa kolejowa pociągu tranzytowego niemieckiego nr. 907, która się zdarzyła nocy ubiegłej, pod Starogardem jest, jak zgodnie orzekły wszystkie komisje prowadzące śledztwo na miejscu katastrofy, — dziełem ręki zbrodniczej. Przemawia zatem cały szereg faktów, stwierdzonych przez komisje prowadzące śledztwo. Dróżnik kolejowy, który o godzinie 11 w nocy, a więc na pół godziny przed katastrofą obchodził linię, znalazł ją w porządku. Katastrofa nastąpiła wskutek wysunięcia szyn przy pomocy specjalnego dźwigu, przyczem 4 nitę, spajające szyny, zostały wyrwane. Trzy z tych nitów znaleziono opodal w lesie, zaś w odległości 50 metrów od miejsca katastrofy znaleziono dźwieg - lewar, używany na kolejach do podważania szyn: lewar był przykryty darnią.

Pociąg nr. 907 składał się z 9-ciu wagonów, lokomotywy i brankardu. Z całego pociągu pozostały na szynach 4 wagony, które odstawił no do Chojnic. Lokomotywa wypadła z szyn, biegła jeszcze kilkadziesiąt metrów po nasypie, a następnie spadła z niego i wryła się głęboko z boku nasypu. Brankard również zsunął się częściowo

opuściło szpital. Maszynista pociągu został ciężko ranny, palacz wyszedł bez szwanku. Dwa wagony uszkodzone były poważnie, jeden zniszczony tak, że pozostała z niego podstawa i jedna z bocznych ścian. Ciężko rannych odwieziono pociągiem ratowniczym do Tczewa, zaś lekko rannych do Starogardu. Ruch odbywa się na jednym torze, ale władze kolejowe pracują intensywnie nad naprawą toru drugiego i jest nadzieja, że jutro w południe będzie zaprowadzony ruch normalny. Pomoc lekarska została udzielona w pół godziny po katastrofie przez miejscowych lekarzy. Wagony ratownicze z Chojnic i Tczewa przybyły w godzinę po wypadku.

WOJEWODA POMORSKI KONDOLUJE.

TORUŃ, 1 maja. (Pat.) — Wojewoda pomorski złożył w dniu dzisiejszym kondolencje konsulowi Rzeszy niemieckiej z powodu katastrofy kolejowej, której ofiarą padło wielu obywateli niemieckich.

2 URZEDNIKÓW POLSKICH CIĘŻKO RANNYCH.

WARSZAWA, 1 maja. (Sp. służba inform. „Głosu Polskiego“) — Wśród ciężko rannych znajduje się dwóch polskich urzędników celnych, którzy jechali służbowo z Tczewa. Jeden z nich nazywa się Andrzej Chądza.

Śledztwo stwierdziło między innymi, że druty telegraficzne i telefoniczne zostały zerwane.

MINISTER NIEMIECKI SPIESZY SIĘ.

BERLIN, 1 maja. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). Katastrofa kolejowa, jaka się wydarzyła pod Starogardem, jest dla Niemiec pożądany zerem. Pod pokrywką kondolencji i współczucia starają się zarówno pisma niemieckie, jak i urzędowe doniesienia zwalić winę na zarząd kolei polskich i w ten sposób przypuścić atak na korytarz polski. Minister komunikacji Rzeszy niemieckiej rozgłasza ze zdumiewającym śpieszkiem następujące oświadczenie:

ATAK PRZECIWKO POLSCE.

Mimo, iż niema jeszcze dokładnego obrazu katastrofy, nie wydaje się rzeczą prawdopodobną, aby katastrofa była spowodowana za-

nieszczęśliwego zbiegu okoliczności, np. podmycie toru wskutek deszczu i t. d., wówczas nie powinny Niemcy zapominać o tych strasznych katastrofach kolejowych, które nie tak dawno wydarzyły się u nich w zachodnich prowincjach. Zupełnie więc przejrzysty jest ten nagły tak sprawny zorganizowany atak przeciwko Polsce.

JUŻ PRZESĄDZAJĄ SPRAWĘ.

BERLIN, 2 maja. (AW). Prasa niemiecka dopatruje się w katastrofie pod Starogardem przyczyn, wywołanych skutkiem nieładu na kolejach polskich.

Agencja telegraficzna „Telegraphen Union“ podaje w sprawie katastrofy w korytarzu gdańskim, że wina katastrofy spoczywa wyłącznie na Polsce, w której stan na kolejach odznacza się tem, iż państwo nie jest w stanie zabezpieczyć życia obywateli. Agencja określa Polskę jako kraj nawskroś zdeorganizowany i wychodzi wreszcie z założenia, że gdyby nawet katastrofa była dziełem zbrodniczej ręki, Polska obowiązana jest wypłacić odszkodowanie wszystkim, którzy zostali katastrofą dotknięci.

„Deutsche Allgemeine Zeitung“ zastanawia się nad kwestją korytarza gdańskiego, który — według tego dziennika — przysparza Niemcom tylko szkody i nieszczęścia.

Podobnie wypowiada się nacjonalistyczny „Der Tag“, który korzysta ze sposobności, by napaść na polską gospodarkę kolejową.

„Germanja“ stawia ostre zarzuty personelowi kolejowemu w Polsce i stwierdza, że zamach na pociąg pociąg pod Stuttgardem wykonany był nie przez zbrodnicze organizacje antypaństwowe w Polsce, lecz przez szowinistów polskich.

BLAGA I PRAWDA.

GDANSK, 1 maja. (AW). Prasa gdańska usiłuje wyzyskać katastrofę pod Starogardem dla celów politycznych.

„Danziger Allgemeine Zeitung“ organ gdańskich hakatystów, zapatrjuje wiadomość o wypadku komentarem, w którym usiłuje stwierdzić, że przyczyna katastrofy leży w niepewnej sytuacji, jaką zapanowała w korytarzu gdańskim. Pismo jest nawet zdania, że katastrofa ta jest wogóle następstwem utworzenia korytarza, przewstaniu którego nie liczone si-

Podminowany pałac królewski

Nieudany zamach

BUKARESZT, 1 maja. (Wł. Głosu Polskiego). Z Sofji donoszą, że policja wykryła, że pałac króla Borysa jest podminowany. Dziś w nocy miał pałac królewski być wysadzony w powietrze.

Dzień 1 maja

WE FRANCJI.

PARYŻ, 1 maja. (PAT). Dzień maja do godz. 16 upłynął w całym departamencie Seine i Oise spokojnie. Koleje kursowały normalnie. W zakładach użyteczności publicznej tylko nieznaczna część robotników nie stawiała się do pracy. Nie przystąpili do pracy jedynie wszyscy szoferzy taksówek. Aresztowano 3 osobników w Vincennes i 2 w Wersalu, rozstrzelanych w tamtejszych koszarach odezwę antymilitarystyczną. Skonfiskowano 40 tysięcy egzemplarzy odezw. Giełda pracy zamknięta była przez cały dzień. Ze względu na niepewną pogodę zebrania, które miały się odbyć pod niebem, odbywały się w zamkniętych lokalach. Na prowincji, jak wynika z dobiegających informacji, spokój gdzie nie został zamącony.

PARYŻ, 1 maja. (PAT). Policja aresztowała tu grono osób, jadących samochodami z napisem: „Kontrola — syndykalistyczna”. Wśród aresztowanych są dwaj redaktorzy organu komunistycznego „Humanite”. Przy tej okazji policja skonfiskowała wiezione plakaty, oraz przybory fotograficzne.

W St. Denis z grupy manifestantów dano kilka strzałów do dwóch wagonów tramwajowych. Poza tymi wypadkami nigdzie okolicy nie został zakłócony.

W GDANSKU.

GDANSK, 1 maja. (AW). Manifestacja robotnicza w Gdańsku miała charakter najszybszej spójności. Wszystkie fabryki czynne były w pełnym ruchu.

Pochód komunistów wypadł bardzo nieporadnie, wzięło w nim bowiem udział około 50 osób, w tym przeważnie kobiety i dzieci.

Specjalną uwagę zwracała trumna z napisem: „Koniec demokracji”, ozdobiona wstęgami o barwach cesarstwa niemieckiego.

Na transparentach widniały napisy: „Precz z masowym mordercą Hindenburgiem!”.

Na jednym z transparentów widniał napis: „Niech żyje Polska wiecista!”.

W BERLINIE.

BERLIN, 1 maja. (AW). Demonstracja komunistyczna miała przebieg spokojny.

W Lustgarten odbył się wiec komunistyczny pod gołym niebem. Po przemówieniach kilku mówców uwny deszcz rozproszył zgromadzonych.

Doniosłe znaczenie ligi narodów

dla stosunków handlowych i finansowych

LONDYN, 1 maja. (Pat.) — W przemówieniu wypowiedzianym wczoraj w rezydencji urzędowej lorda majora Londynu, premier Baldwin poruszył w sposób bardzo obszerny znaczenie ligi narodów w międzynarodowych stosunkach handlowych i finansowych. Prace komitetów ligi narodów — mówił Baldwin — mają doniosłe znaczenie dla rozwoju wzajemnych stosunków gospodarczych w Europie, lecz o prawach tych szerokie koła społeczeństw europejskich mało są dotychczas powiadomione. Mało również wiadomo szerszym warstwom, że liga narodów położyła duże zasługi w

przyjęciu zasady arbitrażu w umowach międzynarodowych, a przez to samo usunęła w sposób praktyczny bardzo wiele trudności, jakie w tym względzie następczyli się zawsze. Poza to komitety ekonomiczne ligi mają za sobą duże zasługi w dziedzinie prac statystycznych oraz przyczyniły się do wydania przez poszczególne kraje zarządzeń przeciwko rozpowszechnianiu na rynkach międzynarodowych tandety lub wogóle towarów bezwartościowych. Przemówienia premiera wysłuchało liczne audytorjum, złożone w większości z przedstawicieli świata handlowego

przemysłowego i finansowego Anglii. Po premierze przemawiał ex-kancierz skarbu gabinetu liberalnego Mc. Kenna, który powrócił do bankowości. Mówca ten przyznał również wielkie zasługi lidze narodów i to nie tylko w dziedzinie stosunków ekonomicznych, lecz również w zakresie politycznym. Mc. Kenna zobrazował trudności, jakie w zakresie wymiany towarów napotymano w krajach o dużych wahanjach walutowych. Liga narodów — zdaniem jego — przyczyniła się znakomicie do stabilizacji stosunków walutowych wogóle.

Proces o zamach w Katedrze sofijskiej

Pierwszy dzień rozpraw

SOFJA, 1 maja. (Pat.) — Dziś rano przed sądem wojennym rozpoczął się proces przeciwko oskarżonym o udział w zamachu w katedrze. Przedstawiciele prasy krajowej i zagranicznej zostali dopuszczeni. W skład trybunału wchodzi szef ppłk. korpusu sądowego, oskarżyciel publiczny kap. i dwóch kapitanów obrońców z urzędu. Na ławie oskarżonych zasiadli Frydman i zakryty katedry, oskarżeni o przygotowanie zamachu, oraz Kojew, Daskałow i Kaburow, oskarżeni o ukrywanie sprawców zamachu.

Wszystcy oskarżeni zachowują spokój. Wobec tego, iż obrona wysunęła kwestję niekompetencji sędu, twierdząc, iż sprawa nie powinna być rozpatrywana przez sąd wojenny, — sąd ogłosił decyzję, mocą której uznał się kompetentnym. Następnie przewodniczący przystąpił do odczytania aktu oskarżenia. Czytanie trwało do południa.

SOFJA, 30 kwietnia (Pat). Wręczony sądowi wojennemu akt oskarżenia ustala, że zamach na katedrę, jak również na automobil królewski oraz niedawne napady

bandyckie są dziełem komitetu spiskowego, utworzonego przy udziale delegatów tajnego komitetu komunistycznego oraz komitetu agrarjuszy, zwolenników jednolitego frontu, w przeciwieństwie do poprzednich przypuszczeń, że przygotowanie wybuchu w katedrze nie było dziełem Minkowa, lecz pewnego technika Abadziewa, który przyniósł materiały wybuchowe i sporządził maszynę piekielną. Akt oskarżenia domaga się zastosowania kary śmierci dla oskarżonych. Liczba świadków wynosi 50 osób

Parominutowe przesilenie gabinetowe w Białogrodzie

A właściwie tajemnicza rekonstrukcja gabinetu

BIAŁOGRÓD, 1 maja. (Pat.) — Prezydent ministrów Pasicz złożył wczoraj na ręce króla podanie o dymisję gabinetu z tem uzasadnieniem, że gabinet, który swego czasu otrzymał polecenie przeprowadzenia wyborów, dokonał swego zadania. Król przyjął dymisję i natychmiast podpisał dekret, mianujący nowy gabinet, w skład którego wchodzi wszyscy ministrowie poprzedniego gabinetu. Ponadto król w następujący sposób rozdzielił teki, nieobsadzone w tym gabinecie: handel — Grisogono (niezależny demokrat), mini-

sterstwo dla unifikacji i ustaw — Saskicz, roboty publiczne — Uzunowicz, komunikacja — Radojewicz, reforma rolna — Simunowicz (wszyscy czterej — radykalowie). Nowy gabinet złoży dzisiaj przysięgę.

W kołach politycznych sadzą, że nowy gabinet Pasicza - Ribicewicza ma tylko charakter prowizoryczny oraz, że rokowania, mające na celu wstąpienie partji Radicza do rządu, będą dalej prowadzone.

WIEN, 5 maja. (Pat.) — „Neues Wiener Tageblatt” donosi

z Białogrodu, że w kołach opozycji panuje wielkie niezadowolenie z powodu tak szybkiej i okrytej tajemnicą rekonstrukcji gabinetu. Znamiennym jest, że nowomianowani ministrowie dopiero w ciągu przedpołudnia dowiedzieli się o mającej nastąpić ich nominacji. Opozycja jest tembardziej rozczarowana, że po dymisji gabinetu oczekiwano, iż wszystkie czynniki polityczne będą miały sposobność omówić przesilenie.

Opozycja przygotowuje się do ostrej walki parlamentarnej.

Hindenburg chce tylko honorów wojskowych

BERLIN, 1 maja. (AW). Minister spraw wewnętrznych, Schiele, udał się do Hindenburga dla omówienia z nim przebiegu uroczystości, związanej z objęciem przez nowego prezydenta stanowiska.

Hindenburg zaznaczył, że nie chodzi mu o jakiegokolwiek specjalne honory, prócz wojskowych, do których — jego zdaniem — ma pełne prawo, gdyż jako prezydent Rzeszy jest zarazem szefem Reichswehry. Hindenburg wyraził życze-

nie, aby przed parlamentem ustanowiono kompanję honorową 3 p. gwardji, w którym to pułku Hindenburg odbywał służbę jeszcze jako młody oficer.

Anglia odrzuciła projekt 8-godzinnego dnia pracy

LONDYN, 1 maja. (Pat.) Izba gmin odrzuciła 223 głosami przeciwko 128 propozycję, dotyczącą wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy w przemyśle, zgodnie z postanowieniami konwencji waszyngtońskiej.

Wystawa w Wembley

LONDYN, 1 maja. (Wł. st. telegraficzna „Głosu Polskiego”). Dziś została uroczystie otwarta druga wystawa w Wembley.

Fundusze wywrotowe

PARYŻ, 1 maja. (Pat.) — „Petit Journal” donosi: W czasie rewizji w kołach komunistycznych policja wykryła kwity na zasiłki, z których jeden na sumę 300 tysięcy dolarów.

Przyspieszenie przesyłek do Palestyny

WARSZAWA, 1 maja. (Pat.) — Celem przyspieszenia przesyłania korespondencji do Palestyny i Syrii, zorganizowała generalna dyrekcja poczt i telegrafów w porozumieniu z zagranicznymi zarządami pocztowymi, a szczególnie w porozumieniu z zarządem tureckim, przewóz poczty do przytoczonych wyżej krajów w następujący sposób:

Począwszy od 1-go maja będą kierowane posyłki do Palestyny i Syrii w poniedziałki i wtorki drogą przez Czechosłowację, Austrię, Brindisi i Aleksandrię w Egipcie; w środy, czwartki, piątki, soboty i niedziele drogą przez Rumunię, Turcję, Małą Azję i Syrię.

W pierwszym wypadku winny nadchodzić przesyłki do Palestyny 7-go lub 8-go dnia, w drugim wypadku 10-go dnia.

Dotychczas przewożono odsyłki dla Palestyny i Syrii tylko przez Rumunię do Konstantynopola, a stąd okrętami do portów Syrii i Palestyny, co powodowało znaczne opóźnienie korespondencji.

Oprócz tego zaprowadzono dnia 2 kwietnia b. r. odsyłki lotnicze z Warszawy do Jaffy w Palestynie, które przewozi się samolotami do Belgradu względnie do Konstantynopola, a następnie koleją do Jaffy.

Powyższe zarządzenia ułatwiają szybszą wymianę przesyłek pocztowych między Polską a państwami Azji zachodniej.

Uznanie Francji

dla rezygnacji Polski z pożyczki

PARYŻ, 1 maja. (Pat). Omawiając rezygnację Polski z ostatniej raty pożyczki francuskiej „Eclair” stwierdza, iż należy być wdzięcznym za ten gest narodowi sojusznicemu i zaprzyjaźnionemu z Francją. Niezawodnie — pisze dziennik — Polska uwzględniła nasze trudności finansowe, lecz przede wszystkim chciała ułatwić nasze położenie na terenie międzynarodowym w chwili, w której sprawa uregulowania naszego długu wobec Ameryki i Anglii może lada dzień stać się przedmiotem dyskusji.

18 wyroków śmierci za tragedję w Dinant

NAMUR, 1 maja. (Pat). Rada wojenna, rozpatrująca sprawę wojenną, sprawców tragedji w Dinant, wydała wyrok, skazujący przez kontumację 18 oskarżonych na śmierć.

(Dinant, miasteczko belgijskie, zostało zdobyte 15-go sierpnia 1914 roku przez armię niemiecką von Hausena; odzyskane natychmiast przez brygadę francuską pod dowództwem pułk. Petaina, przeszło w dn. 20 sierpnia znowu w ręce Niemców, którzy sterylizowali jego ludność, dopuszczając się masowych rzezi i deportacji. Przypisek Red. P. A. T.).

SALA FILHARMONJI.

Dziś, dnia 2 maja, o godz. 11 wieczorem

WIELKI

WIOSENNY BAL AKADEMICKI

na rzecz budowy żyd. domu akademickiego.

MOC ATRAKCJI. WYTWORNY BUFET. 2 ORKIESTRY.

Pozostałe bilety sprzedaje kasa Filharmonji od g. 5 po poł.

Obowiązuje strój wieczorowy. 3573-1

Kapelusze damskie i dziecięce

gotowe i na obstalunek poleca:
Sp. Akc. „Jarmark Łódzki”
Piotrkowska 44, I i II piętro.
Przyjmujemy również kapelusze damskie do przefasonowania i odnowienia. 569-1

FELCZER

J. ABRAMOWICZNarutowicza (Dzielnia) 5
tel 27-97Codziennie szczepienie ospy
świeża krowianka. 3548-10.

ŻYCIE STOLICY

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego“)

Ś. p. Stanisław Staniszewski

Wczoraj, po dłuższej chorobie zmarł b. prezes rady głównej opiekuńczej ś. p. Stanisław Staniszewski, b. minister pracy i opieki społecznej, znany działacz na niwie społecznej. Urodzony w 1864 w Kalwarii poświęcił się karierze prawniczej w 1889, a po kilku latach wszedł do adwokatury.

Ś. p. Staniszewski położył duże zasługi również na polu publicystyki, a po przejściu sądownictwa w ręce polskie objął stanowisko prezesa sądu apelacyjnego. W r. 1914 obchodził 25-lecie pracy adwokackiej, społecznej i publiczniczej.

Dzielny pilot uniknął katastrofy

Wczoraj pod Pruszkowem, na polach twonkowskich, spadł skutek wadliwego działania silnika aeroplanu wojskowy, w którym znajdował się por. Jagoszewski.

Na szczęście obeszło się bez wypadku, pilot bowiem zdążył opaść bezpiecznie. Aparat uległ nieznamnemu uszkodzeniu.

Zajście pod drzwiami posta ks. Okonia

Wczoraj policja zaalarmowana została wezwaniem o natychmiastowe przybycie do domu nr. 3-a przy ul. Wspólnej, gdzie jakoby zamierzano dokonać napadu na zamieszkałego tam posta ks. Okonia.

Gdy na skutek alarmu policja przybyła na miejsce, zastała pod drzwiami mieszkania ks. Okonia jakiegoś mężczyzny, na którego ks. O. wskazał, jako na sprawcę usiłowania wtargnięcia przemocą do jego lokalu.

Mężczyźni przeprowadzono do komisariatu, gdzie stwierdzono, iż jest to 32-letni Ignacy Łabanowicz ze wsi Kopyczyńce, pow. tarnopolskiego. Twierdził on, że nie miał zamiaru napadać na ks. Okonia, chciał tylko uregulować sprawę wyjazdu jego do Kanady — dokąd miał być wysłany przez stronnictwo ks. Okonia w celach propagandy. Ponieważ wydał z własnej kieszeni pieniądze na zakup bile-
tu i t. p. chciał tedy otrzymać z powrotem wydatkowane sumy, cze-

go jednak ks. Okon skutecznie nie chciał.

Z wyjaśnień ks. Okonia wynika wszakże, że Łabanowicz działał z poduszczeń posła Wojewódzkiego, organizatora niezależnej partii chłopskiej i zamierzał przeszkodzić w odbyciu posiedzenia, poświęconego zdaniu sprawozdania ze składek amerykańskich.

Okazuje się, że istotnie między ks. Okonem, stojącym na czele chłopskiego stronnictwa radykalnego, a posłem Wojewódzkim trwa pewna walka i że Łabanowicz który aż należy do stronnictwa Okonia — utrzymuje kontakt z Wojewódzkim.

Łabanowicz oświadcza, iż polityka doprowadziła go do nędzy, że swego czasu znaczną sumę przeka-
zał ks. Okoniowi na akcję wyborczą w zamian za zapewnienie mu mandatu poselskiego, którego jednak nie otrzymał.

Ł. do chwili bliższego wyjaśnienia sprawy, zatrzymany został w komisariacie.

Usiłowana kradzież aktów sądowych Dla zatarcia śladu przestępstw

Do kancelarii sądu pokoju X-go okręgu przy ul. Wielkiej Nr. 26 zgłosił się onegdaj niejaki Bolesław Malczewski, z prośbą o pozwolenie przejrzania aktów jego sprawy.

Sprawa ta z roku 1923 zakończyła się skazaniem Malczewskiego za kradzież na 3 miesiące więzienia, z zawieszeniem wymiaru kary na 2 lata.

Urzędniczka przepuściła petenta za kratki i podała mu odpowiedni zbiór aktów. Po dwugodzin-
nym przepisywaniu, rzekomo motywów wyroku, młodzieniec opuścił lokal sądowy.

Nazajutrz jednak zjawił się potwornie. Tym razem zwrócił się o pokazanie mu aktów drugiej jego sprawy o oszustwo, gdzie ze względu na młody wiek został skazany na 1 miesiąc aresztu. Wykonanie wyroku również zawieszono.

Urzędniczka, p. Irena Kowalska doskonale zapamiętała twarz wczorajszego gościa. Zachowanie Malczewskiego wydało się jej wysoce podejrzane. Mylił numer aktów i pisał w zeznaniach, p. Kowalska podała mu skorowidz, celem szybszego odnalezienia sprawy. — Niewiele to pomogło. Przeszukanie repertorium również nie ujawniło numeru aktów. Wówczas Malczewski wręczył p. Kowalskiej kartkę z wyciągiem daty i szczegółów sprawy. Kartka była pisana przez sędziego Mayzla.

— Skąd pan to ma?

— To ja sam pisałem — oświadczył młodzieniec i wybakawszy pożegnanie, oraz zapowiedź, że przyjdzie jutro, szybko skierował się ku wyjściu.

— Halo! niech się pan zatrzyma. Proszę zatrzymać tego pana!

Park „JULJANÓW“

Otwarty w dni powszednie od 1-ej, w niedziele i święta od 8-ej rano. W soboty niedziele i święta

KONCERT orkiestry Szeiblera

Na miejscu mleczarnia i kawiarnia na stawie 50 nowych łódek. Specjalne podjum do tańca.

„Durbar“ święto wiosny Maharadza przyjmuje podarunki, ale ma się na baczności

Na dworze jednego z indyjskich maharadzów odbywa się co roku wielkie święto wiosny, zwane „Durbar“, które daje poddanym księcia sposobność do składania życzeń i podarunków. Ceremoniał uroczystości datuje się z zamierzchłych czasów i wnika głęboko w tradycje narodu.

Przed rozpoczęciem uroczystości staje za tronem maharadzy czło-
wiek, który na starożytnym rżnię-
tym instrumencie wygrywa mono-
tonną, jednotonową pieśń o wio-
śnie. Następnie rozpoczynają się
posłuchania. Przychodzą kolejno
wszyscy urzędnicy i wszyscy woj-
skowi. Składają przed księciem
niski pokłon, zbliżają się o jeden
krok od tronu i schyliwszy się po-
kornie wyjmują z jedwabnej
barwnej chusty jedną albo kilka
monet, które kładą w rękę maha-
radzy. Ten rzuca monety na zie-
mię, a po kilkugodzinnych audjen-
cjach zbiera się przed tronem stos
pieniędzy. Po obu stronach kaźde-
go ofiarowującego swą danią sta-
je dwóch ludzi ze służby książę-
cej. Jeden trzyma miecz, drugi
podtrzymuje rękę ofiarodawcy. W
momencie składania monety obaj
wołają monotonnym głosem „Ma-
haradza, salaam!“ — podczas gdy
służący, który stoi za tronem ma-
haradzy powiewa nad nim waha-
rzem z białych strusich piór.

Podróżnik holenderski Visser, który asystował przy uroczystości
święta wiosny, rozmawiał z maha-
radzą i wyraził zdziwienie z powo-
du asysty służącego z mieczem.
Maharadza objaśnił go z uśmie-
chem, że jest to nietytyle uprze-
żenie dla ofiarodawcy, lecz pewne
go rodzaju ochrona władcy. W da-
wnych czasach zdarzało się bo-
wiem, że jeden, czy drugi prefer-
ent do tronu, chciał wyzyskać
sposobność zbliżenia się do tronu,
aby dokonać zamachu na maha-
radzę. Wobec usprawiedliwionej
obawy, że któryś z składających
hołd wyciągnie z zamadza sztylet,
bezpieczniej jest dać mu „hono-
rową“ straż i przytrzymać wyciąga-
jącą się ku władcy rękę. Dla ewen-
tualnej obrony służy też straż
przyboczna, która z mieczami w
ręku kłoczą za tronem księcia.

W dniu „durbaru“ maharadza
otrzymuje dary nie tylko w gotów-
ce. Poeci piszą dlań utwory, które
głośno recytują, stolarz przynosi
pięknie wyrzeźbiony upominek,
kacz sztukę materji i t. d. Nawet
fryzjer książęcy bierze udział w
uroczystości. Przymosi ze sobą lu-
sterko, w którym władca ma się
przejrzeć i stwierdzić, że fryzjer
dobrze spełnia swoje obowiązki.
Maharadza ze swej strony rów-
nież rozdziela podarki w dniu świę-
ta wiosny. Obdarowanymi są cu-
dzoziemcy obecni przy uroczysto-
ści. Jeden z pułkowników angielskich
otrzymał w tym roku kilka-
naście tysięcy rupji, inni wspania-
łe sztuki materji jedwabnej. Za-
kończeniem uroczystości są wy-
stępy indyjskich tancerek, które
wykonują szereg miarowych ru-
chów wydając przytem rozdzierają-
ce uszy okrzyki.

Czytaicie

„Kurier Wieczorny“

Z CAŁEJ POLSKI

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego“)

LUBLIN

Proces listopadowy „Ziemi Lubelskiej“ Sąd zniósł zawieszenie pisma

Dnia 20 kwietnia r. b. odbyła się w sądzie okręgowym w Lublinie rozprawa przeciwko p. Teodorowi Kaszyńskiemu, oskarżonemu z art. 263 cz. I K. K. (szerzenie rozmyslnie fałszywych wieści, mogących wywołać niepokój publiczny).

Sprawa powstała na tle wiadomości o wypadkach listopadowych w Krakowie w r. 1923 za rządów Witosa. „Ziemia Lubelska“ podała wówczas w nadzwyczajnym dodatku przebieg zajść w Krakowie. Za to, na wniosek urzędu starościńskiego, sąd okręgowy na posiedzeniu gospodarczym zawiesił czasopismo „Ziemia Lubelska“, a urząd prokuratorski wytoczył proces ówczesnemu jej redaktorowi, p. Kaszyńskiemu. Rozprawa była kilka razy odraczana: pierwszym razem do ukończenia procesu oskarżonych o zajścia listopadowe i wyniku śledztwa komisji sejmowej, to znowu do przesłania sądu lubelskiemu aktów i wyroku procesu krakowskiego.

Wreszcie onegdaj znalazła swój epilog.

Na wstępie postępowania dowodowego p. prokurator żądał odro-

czenia rozprawy aż do czasu otrzymania odnośnych aktów sądu krakowskiego i komisji sejmowej, badającej zajścia listopadowe w Krakowie.

Rzecznik obrony sprzeciwił się ponownemu odroczeniu procesu, rezygnując ze wspomnianych aktów, mających nadejść do sądu lubelskiego. Następnie wniosł o zarządzenie rozprawy tajnej przy drzwiach zamkniętych.

Sąd przychylił się do wywodów obrony i rozpoczął rozprawę tajną. Publiczność opuściła salę.

Z powodu tajności procesu nie możemy podać przebiegu postępowania dowodowego.

Po przesłuchaniu oskarżonego i mowach tudzież replikach p. prokuratora i rzecznika oskarżonego, sąd wydał wyrok, skazujący obw. T. Kaszyńskiego na 30 (trzydzieści) złotych kary. (Kodeks karny przewiduje za to przestępstwo karę do 2 miesięcy aresztu).

Ponadto sąd przychylił się do wniosku obrońcy i oskarżonego i zniósł uchwałę sądu okręgowego, zawieszającą czasopismo „Ziemia Lubelska“.

KRAKÓW

Wyłapaną szajka komunistyczna

W dniu wczorajszym po południu organa policji krakowskiej wpadły na ślad nowej szajki komunistów, którzy przygotowywali się do antypaństwowych wystąpień w dniu dzisiejszym. W toku dochodzeń przyaresztowano całą szajkę, składającą się przeważnie z elementów podmiejskich.

I tak aresztowano Leona Holzera, lat 23, Helenę Degenównę, lat

27, Icka Maiora Montliaka, lat 19, Mojżesza Spalznera, lat 18, Oskara Auerbacha, lat 23, Kalhusa Mojżesza, lat 18, Franciszka Szpagatznera, lat 18 i Adama Tymofijczuka, lat 20.

Podczas rewizji u wymienionych znaleziono obfity materiał kompromitujący w postaci licznych odezw o treści wybitnie antypaństwowej.

LWÓW

Smutne cyfry statystyczne wielkiego miasta

Agendy biura bezpieczeństwa dyrekcyi policji we Lwowie wrastają z dnia na dzień, o czem dosadnie świadczą daty statystyczne za pierwszy kwartał b. r.

I tak biuro sanitarne wykazuje 400 rejestrowanych prostytutek. Za tajemni prostytutkami, które najwięcej szerzą choroby weneryczne, urządzono 46 obław, w czasie których przytrzymano 162 krytych nierządnic, oraz wykryto pięć tajnych nor rozpusty.

Każdego dnia do przymusowej wizyty lekarskiej zjawia się 80 do 130 dziewcząt, z których w ostatnim kwartale za przekroczenia regulaminu dla dziewcząt publicznych ukarano 283 osób aresztem od 1 do 14 dni.

W tym czasie ten sam referent ukarał 12 szklarzy lwowskich za przekroczenia godzin policyjnych, podających trunki po zamknięciu lokali.

Referat ruchu kołowego w mieście wykazuje za pierwszy kwar-

tał 210 dorożek konnych i 43 samochodowych. Do końca kwietnia zarejestrowano 1241 rowerów tak że spodziewać się należy, że w tym roku liczba sportowców rowerowych dosięgnie przeszło 3000, gdyż zeszłego już roku było ich 2,007.

Wskutek bardzo częstych kontroli dorożek zmniejszyły się skargi o przekroczenia taryf. Obecnie odbywa się wiosenna wizytacja dorożek, które przybierają schludną szatę.

Za przekroczenia taryfy dorożkarskiej ukarano siedmiu woźniców aresztem od 1 do 5 dni, a 39 dorożkarzy oraz 18 rowerzystów grzywnami za przekroczenia przepisów kołowych. Za dręczenie zwierząt, t. j. bicie koni i przeładowanie wozów i t. p. ukarano 67 osób grzywnami i aresztem.

Awanturników nocnych ukarano 21, a za inne przekroczenia administracyjne 72 osób.

SAMBOR

Ułaskawiony skazaniec całuje w twarz przewodniczącego trybunału

Sąd doraźny rozpatrywał sprawę 23-letniego Michała Michałeczki, chłopca ze wsi Libuchora, który przez kilku dniami w zdradziecko podstępny sposób zwałił do lasu kupca Jozefa Kirschnera pod pozorem sprzedaży drzewa. W lesie Michałeczko w najbrutalniejszy sposób wydobytą z pod siermięgi sierką odrabiał Kirschnerowi głowę, trupa zaś ukrył, przykrywając go gałęziami. Po dokonaniu bestjałskiego mordu Michałeczko obrabował zamordowanego z zegarka i pieniędzy, który ten ze sobą przyniósł na zakupno drzewa, wzgl. krowy, której sprzedaż morderca mu ofiarował. Wiadomość o powyższym w swoim czasie podaliśmy, podając równocześnie fakt niesłychanego zachowania się komendanta posterunku policyjnego,

który cynicznie odmówił rodzi-
zamordowanego pomocy w posze-
kiwaniu za mordercą.

Przewodniczący sądu doraźnego sędzieja Kuczera, ogłosił wyrok mocą którego Michałeczko uznany został winnym popełnienia skryto bójczo-rozbójniczego morderstwa i skazany na śmierć przez powieszenie z zamianą na rozstrzelanie. Skazany przyjął wyrok śmierci ze spokojem. Obrońca skazanego zwrócił się w drodze telefonicznej do p. prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o ulaskawienie. W godzinę potem nadeszła wiadomość o uwzględnieniu prośby.

Michałeczko, tak się wiadomością o ulaskawieniu przejął, że radości ucałował komunikującego mu w celi o tem przewodniczącego trybunału w twarz.

Niechaj nie będzie ani jednego okna
„ BEZ NALEPKI 3-go MAJA! „

Komitet obchodu 3-go Maja prosi wszystkich kupców o przyjęcie do komisowej rozsprzedaży nalepek 3-go Maja. Po nalepki należy zgłaszać się do Komisariatu Rządu na m. Łódź, Al. Kościuszki 1, (parter, biuro dr. Grabowskiego).

KAŻDY SKLEP WINIEN ZAOPATRYĆ
SIĘ W ZAPAS NALEPEK!

Echa strejku w kasie chorych

Dwaj lekarze w kasie chorych Skazani zostali po 200 złotych grzywny

Dnia 30 kwietnia r. b. przez sąd pokoju I-go okręgu m. Łodzi rozpatrywana była sprawa, stanowiąca echo niedawnego strejku lekarzy kasy chorych.

Na skutek oskarżenia ze strony województwa łódzkiego, imieniem którego oskarżenie wnosił rada województwa p. Tymieniecki, zasiedli na ławie oskarżonych dwaj lekarze łódzcy, ginekolog dr. Władysław Michałski i dr. Neuman.

Sprawa wytoczona była obu lekarzom za to, że do pewnej chorej, członkini łódzkiej kasy chorych w czasie strejku lekarzy musiano wezwać, na zarządzenie położnej, lekarza, z powodu krwotoku macicznego.

Ponieważ wyżej nazwani lekarze byli ginekologami w kasie, przeto przedewszystkiem zwrócono się do nich, przy czym dr. Michałski żądał za przybycie do chorej 40 zł. z góry. Wobec tego sąsiadka chorej zwróciła się do innego lekarza kasy, dr. Neumana, który również za wizytę u chorej żądał 40 złotych i zapłaty za dojazd.

Oba lekarze na sprawie do winy nie przyznali się, twierdząc, że

pomocy lekarskiej nie odmawiali, a tylko wymienili sumę, która im się należała tytułem honorarium.

Świadek dr. Altenberg, którego w końcu do chorej wezwano, zeznał, że stan chorej nie groził jej śmiercią i bez lekarza obejść się mogło.

Zastępca prezesa zw. lekarzy, dr. Józef Michałski zeznał, że lekarzowi wolno z góry wymienić kwotę, jaką sobie oblicza tytułem honorarium i że zresztą lekarze kasy chorych formalnie tylko wobec pacjentów wysuwali żądania pozakasowe, a w rzeczywistości udzielali pomocy na kredyt, lub za honorarium, na jakie kogo było stać.

Po zamknięciu postępowania do wodowego, przedstawiciel województwa, p. Tymieniecki domagał się zastosowania surowej kary.

Sąd, po wysłuchaniu obrony oskarżonych lekarzy, po dłuższej na radzie wydał wyrok, skazujący dr. Michałskiego i dr. Neumana na grzywny w kwotach po 200 złotych z ewentualną zamianą na jednomiesięczny areszt i zapłacenie kosztów sądowych.

W trosce o dobro młodzieży

Reorganizacja zakładów wychowawczych Wieś zapewni dobre warunki higieniczne

(p) Ministerstwo pracy i opieki społecznej wydało zarządzenie, zmierzające do reorganizacji zakładów, opiekujących się dziećmi i młodzieżą.

Przedewszystkiem zalecone zostało przeniesienie w miarę miejsc wolnych do zakładów specjalnych dzieci, wymagających szczególnej opieki, jak chorzy, kaleki, niedorozwiniętych, ze zmienną skłonnością i t. d., a poza tem przegrupowanie dzieci według wieku i płci, celem zapewnienia im odpowiedniego wychowania ogólnego i zawodowego. W miarę więc możliwości będą tworzone oddzielne zakłady dla dzieci w wieku niemowlęcym, przedszkolnym, szkolnym w zakresie szkół powszechnych i starszych, wymagających przygotowania do pracy zawo-

wej. Dla stworzenia lepszych warunków higienicznych i sanitarnych, dążyć się będzie do przeniesienia zakładów dla dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym w zakresie szkoły powszechnej, na wieś.

W miastach pozostaną żłobki, jako wymagające stałej opieki lekarskiej, oraz kursy dla dziewcząt starszej, kształcące zawodowo.

Stosownie do porozumienia, zawartego w tej sprawie z ministerstwem rolnictwa, instytuty będą miały ułatwione wydzierżawienie na swe potrzeby ośrodków rolniczych. Ministerstwo wyznać religijnych popierać będzie organizowanie szkół zawodowych, zabezpieczających dzieciom z burs przy-

Egzamina maturalne

Początek 13 maja

(p) Kuratorjum okr. szkolnego łódzkiego wydało okólnik, zgodnie z którym egzamina maturalne w szkołach średnich rozpoczyna się dnia 13 b. m., o godz. 9-ej rano.

Szkoły będą odnowione

Roboty renowacyjne podjęte będą podczas lata

Wzorem lat ubiegłych, wydział oświaty i kultury sporządził wykazy robót renowacyjnych, jakie mają być przeprowadzone w szkołach miejskich i instytucjach oświatowych podczas wakacji letnich. Roboty te przeprowadzać będzie wydział budownictwa.

Budżet łodzi

w radzie miejskiej

Posiedzenia plenarne rady miejskiej odbędą się w poniedziałek, dnia 4-go b. m. i w czwartek, dnia 7 b. m. Pierwsze z nich poświęcone będzie wyłącznie sprawom budżetowym, drugie — sprawom bieżącym i budżetowym.

W środę, dnia 6 b. m., o godzinie 8-ej wieczorem, odbędzie się posiedzenie komisji pracy; na porządku dziennym dalszy ciąg rozpatrywania statutów poszczególnych działów zarządu miejskiego.

Bezrobotni pracownicy umysłowi

Wyplata nieodebranych zasiłków

(b) Bezrobotni pracownicy umysłowi, którzy zarejestrowali się, lecz zasiłków nie odebrali, mogą je otrzymać w poniedziałek między trzecią a 4-tą po południu w lokalu państwowego urzędu pośrednictwa pracy.

ALEKSANDER II.

Od kilku dni kino-teatry „Luna” i „Casino” demonstrują wspaniały film rosyjski „Aleksander II”. Jest to arcydzieło współczesnej rosyjskiej sztuki filmowej, które pokazuje nam w nadzwyczaj ciekawych zdjęciach całą grozę rządów Aleksandra II. Obraz trzyma widza w niebywałym napięciu i powinien się cieszyć wielkim powodzeniem. 3583—1

Łódź otrzyma 3.200 tys. złotych

na roboty kanalizacyjne i wodociągowe Pożyczki skarbowe na walkę z bezrobociem

W związku z akcją, mającą na celu zmniejszenie bezrobocia

przez ułatwienie związkom komunalnym robót inwestycyjnych, ze skarbu państwa wydano do końca kwietnia r. b. pożyczek inwestycyjnych w sumie 8.000.000 złotych. Akcją pożyczkową na cele inwestycyjne objęte są wszystkie województwa z pierwszeństwem dla okolic dotkniętych w większym stopniu klęską bezrobocia. Znaczna część tych pożyczek przeznaczona jest dla powiatowych związków komunalnych na roboty drogowe; najbardziej dotknięte bezrobociem w górnictwie województwo kieleckie otrzymało 1.400.000 zł., z miast zaś na roboty kanalizacyjne i wodociągowe największą sumę otrzymała Łódź — 3.200.000

zł., — wypłacaną ratami w miarę postępu robót. Suma udzielanych przez skarb pożyczek z każdym dniem się zwiększa, a rozpoczęcie robót drogowych wpływa korzystnie na zmniejszenie się liczby bezrobotnych. Niezależnie od akcji kredytowej skarbu państwa w tych dniach uruchomiony będzie z państwowego funduszu gospodarczego specjalny kredyt w wysokości 5-ciu milionów zł. na roboty inwestycyjne powiatowych związków komunalnych w tych województwach, w których skutkiem nieurodzaju straciła w większym stopniu zdolność zarobkowania ludność wiejska.

Fabryka, która zanieczyszczała powietrze

Komisja orzekła, że konieczne jest uszczelnienie urządzeń

W ubiegłym tygodniu wojewódzko-gółowem zbadaniu, stwierdziła, że w pomieszczeniu (kammer), w których odbywa się wytapianie (uszczelnienie) z beczek nie są dostatecznie szczelne, że rury drewniane, odprowadzające gazy z powyższych kamier, nie są również szczelne i dlatego gazy, odprowadzane do komina fabrycznego, wychodzą z niego na zewnątrz przyczyniając się do zanieczyszczenia powietrza.

Na zasadzie powyższych oględzin komisja uznała za konieczne uszczelnienie kamier do wytapiania (uszczelnienie) przewodów odprowadzających, oraz zbiorników, jak również zastosowanie odpowiednich urządzeń dla zabezpieczenia powietrza od zanieczyszczenia przez gazy, wydzielające się przy fabrykacji.

Po zaktualizowaniu powyższej decyzji — dyr. Angersteinowi — tenże przyrzekł w ciągu miesiąca zastosować niezbędne inowacje.

Niema okna bez nalepki 3-go Maja!

JULJAN TUWIM . 5)

Moje dzieciństwo w Łodzi

(Ciąg dalszy).

Pierwsza — to jakiś upiorny czarny wieczór na ulicy Piotrkowskiej przy Andrzeja. W poprzek szyn leży, przewrócony tramwaj, dokoła rojowisko ludzi, słuchających płomiennego przemówienia. Nad nimi wisi ciemna trwoga i łopocą czerwone sztandary... Wrzawa, okrzyki, zamęt. I nagle — salwa — i straszny krzyk, popioch, panika, ucieczka, wystrzały, suchy trzask magazynów karabinowych, a potem pustka — i kilku zabitych robotników.

Druga salwa — rudy kozak, cwaliący po trotuarze, — dogonił młodego słuszarza w granatowej bluzie. Ten ledwo zdążył ręce podnieść do góry, jak zwał się od kuli rewolwerowej rozścieszono go kozaka ze srebrnym kołczykiem w uchu.

Z pierwszej klasy do drugiej przeszedł się z tak zwaną dryndą, z drugiej do trzeciej z tak zwaną „perekzamenówką”, z trzeciej do czwartej z poprawką, z czwartej do piątej z warunkiem złożenia egzaminów po wakacjach czyli naogół biorąc uczyłem się pod psem. U matematyków miałem zdawna ustaloną opinię kretyna, a po pew-

nym czasie tego samego mniemania był także nauczyciel rosyjskiego, pretensjonalny idjota i szmatła wiec Prozorowski. Trudno sobie wyobrazić do jakiego absurdu doprowadził ten pedagog naukę literatury. Sucha, urzędnicza schematyczność w walkowaniu poezji, ty ranja uczenia się na pamięć planu każdego utworu obrzydzała mi najcudowniejsze perły twórczości poetów rosyjskich. Pisało się wtedy jakieś ponure charakterystyki bohaterów „bylin rosyjskich”, a szczegółowość tych wypracowań doprowadzona była przez durnego pedagoga do takiej absurdalności, że postać żywiłowego Illi Muromca, lub Swiatogora wyglądała w kajecie, jak bilans handlowy.

Poeta Dierżawin, którego teraz mógłbym czytać nie bez pewnej satysfakcji, był wtedy kawałem drzewa, rozszczepionym na drzazgi planami głupiego Prozorka. Dla szerszej publiczności nie, oczywiście, nie znaczą słowa: „b—tabakierka”, ale moi koledzy szkolni przypomniał sobie, że jest to część planu, dyktowanego nam przez naszego filologa, planu na temat: „Oznaki laskawego usposobienia Katarzyny II do Dierżawina; dostał on od niej tabakierkę — i wie kopomny ten fakt oznaczony był w planie litera b. Niezgrabiona głupota naszego nauczyciela najlepiej uwiłdocznił się w soldackim traktowaniu klasy. Oto przykład. Wszystkie kajety do ćwiczeń musiały być nie tylko jednego koloru

i formatu, ale posiadać jednakową ilość linijek i czerwoną linię marginesu.

W pewnej chwili Prozorowski wołał:

— Tietradi zakryt — możem krugom marsz — i mechanicznie, artematycznie, co do sekund wszystkie kajety musiały być zamknięte. Następna komenda brzmiała: peradat na lewo! I uczeń siedzący na ławce z prawej strony połozył musiał kajet na kajecie ucznia siedzącego z lewej. Wreszcie brzmiała trzecie hasło: pereaat w pieriod! I oto lewy sztabak z ostatniej ławki kładł oba kajety na kajetach siedzącego przed nim kolegi — ten oddawał następnemu i tak dalej.

Tak nas uczono literatury. Czasami tylko, na krótki przeciąg czasu, zjawiała się jakaś młoda siła, człowiek żywy, nie maszyna czynownicza. Takim był Poschwerow, który zastał mnie niegdys wraz z bakterjologiem, w nocy, w jakiejś knajpie przy piwie. Myśleliśmy, że wybiła ostatnia nasza godzina w gimnazjum.

Ale pijany Poschwerow podszedł do nas i z ścią rosyjską wy-lewnością zaczął spowiadać się przed nami, a bodajże i z nami wypił. Innym razem schwytał mnie na gorącym uczynku popijania piwa szpik gimnazjalny pedel Gaj, Doniósł, oczywiście, dyrektorowi Michałskiemu, dostałem kilka godzin „ciupv”, argumentacja zaś

wyroku brzmiała w sposób następujący:

Wc pierwych pił wo . wtorych piwo.

O tym Michałskim mógłbym godzinę mówić. A że nie powiem nic, to nie dlatego, że nie mam czasu, ale że nikt by mi nie uwierzył. Dziwny ten człowiek, grubas na krzywych nogach, powiesił się w Rosji kilka lat temu. Tragicznie też skończył życie szlachetny Goldszmidt, mądry i dobry człowiek, nauczyciel niemieckiego; w ataku delirium popełnił harakiri. Najmilsze wspomnienie zachowałem o poczciwym dobrodusznym starszku polaku, nauczycielu łaciny. Trzy lata temu, w Warszawie, byłem na pogrzebie zacnego pana Stanisława Supskiego.

Ale wspomnienia o wszystkich nauczycielach błędna na myśl o nieprawdopodobnej postaci biednego męczennika monsieur Broquet! Genrich Genrichowicz! Monsieur!

Nie wiem gdzieś złożył swoją biedną skolataną głowę i dokąd zawierucha dziejowa zaniosła cię z Łodzi, w której przez 30 z górą lat cierpiełaś mękę i okrutne szkazy ze strony rozwydrzonych sztabaków — ale jeżeli dziś o tobie wspomina, siwy różowy umęczony starszku, to nie tylko z czułością, ale ze skrucha. Mówię o tobie, bom smutny i sam pełen wiru.

Otóż męczenie Bronego było przekazywane z pokolenia na po-

kolenie. Byłem we wstępnej klasie, a już słyszałem, że jak dojdę do drugiej, to będzie tam francuz, z którym można wyrabiać wszystko, czego dusza zapagnie. No i wyrabialiśmy, niech nas potamie! Przez trzydzieści kilka lat z rządu Genrich Genrichowicz Broquet, czyli tak zwany „mosje” wchodził na lekcję francuskiego, jak do klatki z młodymi wygłodzonymi jaguarami.

Witał go dzięki świst, krzyk, wrzask i wycie.

Na litość Boga — dlaczego?

Niewiadomo. — Tradycja. A z tradycją trudno walczyć. Mosje trząskał dziennikiem o katedrze, jak tygrys wyskakiwał przed front wyjącej zgrai i nastroszony wymował z kieszeni nieśmiertelny notes i bągrał w nim ołówkiem, szepcząc zadyszczanym głosem:

— Wsie tama kotoryje niespokojny zapiszu.

Zapisywał w trzeciej klasie, w piątej, w ósmej, w każdej. Co zapisywał — niewiadomo. Sądzę, że w archiwum jego znaleziono kilkadziesiąt notesów zabazgranych pokraccznie hieroglifami. Po kilku minutach wrzawa uciicha. Monsieur proponuje pisanie dyktanda. Nowy wrzask, jak z jednej piersi z kilkadziesiątu gardzieli grzmi zgodynym chórem okrzyk:

— Nas gołowa bilit!

d. c. n.

ŚWIĘTO ROBOTNICZE I MAJA

Refleksje w dniu święta robotniczego Olbrzymia manifestacja w Łodzi

Tegoroczny obchód święta robotniczego natrafił na niepomysłne okoliczności, które poważnie zastraszają zasadniczej jego myśli — jedności i solidarności ruchu robotniczego. Komunizm rosyjski, który podobnie jak przedwojenny socjalizm europejski, wywodzi się z teorii Marksa, ogłosił się za jedynego prawego sukcesora i wykonawcę jego nauk i wskazań, a swą oplakaną gospodarkę na obszarach dawnego caratu za miarodajny wzór dla partii socjalistycznych całego świata. Zagarnął on na swój użytek święto robotnicze 1 maja, wyzyskuje jego tradycyjne oznaki i emblematy. Od szeregu lat na ulicach miast odbywają się pochody, które mają być manifestacją wspólnej idei świata pracy, które jednak w ostatnich czasach przypominają i uprzytamniają agrzytliwy roźdzwięk, jaki do świata tego wniósł i nie przestaje wwozić komunizm.

Tę ostatni nie jest wcale odrębnym strumieniem socjalizmu europejskiego, ale jego wrogiem i to wrogiem w obecnym czasie najgroźniejszym i najstraszniejszym.

Jak gdyby dla pokazania swej prawdziwej roli, na kilka dni przed świętem majowym komunizm wymierzył dotkliwy cios demokracji niemieckiej i oczywiście oddał niemałą przysługę nacjonalistycznej i militarystycznej reakcji Hindenburga na naczelny urząd republiki niemieckiej posadzili komunistów. Zrobili to, jak się zdaje, całkiem pod hasłem walki z reakcją monarchistyczną pociągają za sobą socjalizm niemiecki, narzucają mu swą komendę i w ten sposób osiągnęli „wspólny front”, który stanowi ich upragniony cel. Oznacza to

nie mniej i nie więcej jak likwidację dzisiejszego socjalizmu z jego zasadami i metodami demokratycznymi na rzecz komunizmu z całą jego praktyką despotyzmu, przemocy, gwałtu i ucisku.

Socjalizm europejski, który od lat kilkudziesięciu rozwija się w ramach praworządnej demokracji, który może się wykazać szeregiem poważnych zdobyczy społecznych i politycznych, jest zgoła obcy a nawet nienawistny duchowi bolszewizmu, który nie rozumie i nie uznaje stopniowego rozwoju, a chciałby zamknąć życie zbiorowe między despotyzmem carskim a przewrótowo-buntorskim, pomiędzy pałką Romanowów a — Stienką Razina lub Lenina. Czarna reakcja i despotyzm komunistyczny stanowią według mniemania powszechnego przeciwne bieguny, ale te bieguny przy całej nienawiści wzajemnej rozumieją się o wiele lepiej między sobą niż z rozwojową demokracją europ. Rozbijając ruch socjalistyczny, komun. pomaga pośrednio żywiołom reakcyjnym. Rachuje on wprawdzie, że pod rządami reakcji uda mu się dokonać przewrotu i narzucić swą dyktaturę, lecz ta późniejsza faza wcale może nie nastąpić a w takim razie cała robota komunizmu wyjdzie tylko na korzyść reakcji.

Jeżeli socjalizm europejski ma się nadal rozwijać i prowadzić świat pracy do wyższych form ustrojowych, musi się odgrodzić stanowczo, wyraźnie i skutecznie od komunizmu, który posługuje się jego ideologią, jego hasłami i której to wszystko doprowadza do ohydneho absurdu. O tem odgrodzeniu nieraz się pisze i mówi, jak o fakcie dokonany i uznanym. Niestety jednak zachodzą wciąż

objawy silnych wpływów komunistycznych w łonie samych organizacji socjalistycznych; znaczne oddziały robotnicze pozwalają się okłamywać agitatorom z ukrytych jacejek komunistycznych i same bezwiednie stają się narzędziem do oszukiwania jeszcze szerszych kół.

Pracując nad rozkładem socjalizmu na jego własnym gruncie, komunizm w oczach licznej bezkrytycznej masy stał się oddawna świadectwem rzekomego bankructwa nauki Marksa i opartego na niej ruchu. Oto macie — wołają, wskazując na Rosję, reakcyjni filistrzy — prawdziwy socjalizm, który pokonał zupełnie swych przeciwników i korzysta z pełni zwycięstwa. Według wersji konserwatywnych ultrasów komunizm rosyjski nie jest niczem innym jak szczerem i konsekwentnym socjalizmem. Demokracja według tej teorii jest równia pochyłą, po której państwo stacza się do socjalizmu, ten zaś ostatni — takąż równią do komunizmu. Stąd wniosek: kto nie chce komunizmu, niech się strzeże wszelkiej demokracji.

Tak więc komunizm, który oddał tyle usług reakcji przez rozbijanie socjalizmu, służy jeszcze w jej ręku za uniwersalny straszak do dyskredytowania wszelkich poczyniń demokratycznych.

Ku niezmiernej ucieście, naszej endecji rząd francuski, radykalny rząd Painlevého pod wrażeniem ostatnich zamachów i gwałtów komunistycznych zakazał w dniu 1 maja pochody. W Niemczech komunistów wypromowali Hindenburg, we Francji zdewastowali święto robotnicze.

J. Mazurski.

Imponujący pochód — Plac Wolności nie może pomieścić tłumów — Przemówienia

(b) W dniu wczorajszym robotnicy łódzcy, usposobieni socjalistycznie, obchodzili międzynarodowe święto robotnicze.

Już o g. 8 rano tłumy poczęły napływać na Wodny Rynek skąd miał wyruszyć pochód P. P. S. Z różnych dzielnic miasta ze sztandarami i muzyką ciągnęły z punktów zbornych liczne grupy. O godzinie 9 cały rynek był już przepelniony. O godz. 10 ruszyło naprzód czoło pochodu. Na przedzie szły dzieci na ognisk robotniczych; następnie kroczył o. k. r. P. P. S., za nim: byli więźniowie polityczni, 11 dzielnic partii i związki zawodowe. Niesiono transparenty, na których widniały programowe żądania P. P. S. natury ekonomicznej, społecznej i politycznej.

Pochód skierował się ul. Główną i Piotrkowską.

Porządek utrzymywała specjalna milicja robotnicza i spokój nigdzie nie został zakłócony. Ogółem w pochodzie brało udział kilkadziesiąt tysięcy ludzi i liczebnie przewyższył on wszystkie dotychczasowe manifestacje.

Gdy czoło pochodu doszło do Placu Wolności, okazało się, że ten jest zbyt mały, by pomieścić wszystkich uczestników pochodu, wobec czego tłumy zalegały też ulice Piotrkowska i Konstantynowska. Z dwóch wystawionych trybun wygłosili przemówienia — poseł Ziemięcki, dr. Wajsberg i Danielewicz. Zagajając wiec, dr. Wajsberg przypomniał, że już od 35 lat międzynarodowy socjalizm święci dzień 1 maja, który jest symbolem walki z ustrojem kapitalistycznym.

Treść jednomyślnie przyjętej rezolucji

Olbrzymie tłumy jednomyślnie przyjęły następującą rezolucję, odczytaną przez posła Ziemięckiego.

„Zgromadzeni w dniu 1 maja uczestnicy wielkiego święta proletariatu ślubują prowadzić walkę niezłomną o wyzwolenie ludu pracującego, aż do ostatecznego zwycięstwa socjalizmu. Zgromadzeni zrywają całą klasę pracującą do stanowczej walki o prawdziwy pokój powszechny, o zabezpieczenie niepodległości, o wprowadzenie w życie zasad rzetelnej i całkowitej demokracji w ustroju państwa i w prawach obywateli.

Zgromadzeni oświadczają, że odeprą z pełną energią wszelkie zamachy reakcji na zdobycze społeczne i polityczne proletariatu.

Zgromadzeni domagają się zastosowania w życiu przepisów konstytucyj, gwarantujących mniejszościom narodowym ich słuszną prawa, protestują przeciwko polityce administracyjnej na ziemiach wschodnich, żądają autonomii terytorjalnej dla mniejszości ukraińskiej i białoruskiej, jako zamieszkującej zwarte obszary.

Zgromadzeni, stwierdzając ko-

Następnie przemówienie wygłosił poseł Ziemięcki. Omówiwszy dzieje walki, jaką toczą o swe prawa robotnicy całego świata z reakcją, przeszedł mowca do scharakteryzowania sytuacji obecnej nad wyraz ciężkiej dla proletariatu fabrycznego. Kryzys ekonomiczny wywołał wszędzie zaostre nie się walki klasowej, gdyż kapitaliści pragną cały ciężar przesilenia rzucić na barki pracowników. Gdzie mogą, dążą oni do zniesienia 8-godzinnego dnia pracy, kas chorych, urlopów i innych dobrodziejstw prawodawstwa socjalnego. Licząc na osłabienie klasy robotniczej reakcja pragnie uszczuplić także jej prawa polityczne, wyętzając swe siły dla przerwiania antydemokratycznej or dynacji wyborczej do samorządów i parlamentu.

Kłeska bezrobocia trapi kraj. Ty siączne rzesze pozbawionych pracy kona z głodu. Tymczasem z jednej strony komunistów, przez swą wywrotową działalność, z drugiej zaś — ugodowe N. P. R. i Ch. D., przez nieszczerze stanowisko rozbijają jednolity front klasy pracującej. Działalność ich, prowadząca w konsekwencji jedynie do paraliżowania wszelkich poczynań robotników, wychodzi na korzyść reakcji. Mowca wzywał robotników do konsolidacji; tem potrzebniejszej, wskutek pogmatwanej sytuacji politycznej świata. Jasna, zdecydowana i mocna polityka pacyfizmu stronnictw socjalistycznych może uratować zagrożony wyborem Hindenburga pokój światowy i uchronić ludzkość przed kłeską nowej rzezi wojennej.

niecność solidarnej walki ludu pracującego miast i wsi, żądają:

- 1) energicznej i skutecznej walki z bezrobociem, uruchomienia przemysłu, rozwoju ruchu budowlanego.
- 2) reformy rolnej, przeprowadzonej w myśl potrzeb proletariatu rolnego, małorolnych i całego kraju,
- 3) rozwoju ubezpieczeń społecznych,
- 4) stanowczej walki z drożyzną.

Zgromadzeni potępiają jaknajostrzej działalność wszystkich tych grup, które szerzą zamęt wśród robotników, rozbijają siły proletariatu i wiedzą go na szkodliwą i złąbną manowce, a więc komunistów, t. zw. niezależnych, chałdeków i N. P. R.

Zgromadzeni zasyłają bratnie pozdrowienie partjom socjalistycznym i organizacjom robotniczym całego świata, walczącym w duchu wielkich zadań międzynarodowego socjalizmu.

Po przyjęciu jednomyślnie powyższej rezolucji, udały się delegacje na groby rewolucjonistów, a tłumy manifestantów rozeszły się.

Nieudane wystąpienie komunistów

Po ukończonej demonstracji robotniczej na znajdującej się na Placu Wolności studni wszedł poseł komunistyczny Skrzypa z klubu ukraińskiego, który przed zebraniem począł wygłaszać antypaństwowe przemówienie.

Po 10 minutach, gdy wokół posła Skrzypy począł gromadzić się większy tłum jego zwolenników z gmachu magistrackiego wypadł nagle oddział policji, składający się ze 100 osób i z najeżonymi bagnetami silnym kordonem otoczył całe zebranie.

Powstało zamieszanie, gdyż otoczeni komunistami usiłowali wywnioskować się policji, zewsząd jednakże napotkali na zamykający ich pierścien śniących bagnętów.

Wszystkich okrażonych w liczbie 200 sprowadzono do bramy przy Placu Wolności nr. 4, gdzie poczęło ich z miejsca legitymować. Niektóre osoby niezwłocznie, po sprawdzeniu tożsamości nu-

szeszono na wolność.

Na studni, mieszczącej się na Placu Wolności został tylko jeden poseł Skrzypa, otoczony silnym oddziałem policji. Niezrażony tem, kontynuował on dalej swe przemówienie, choć jedynymi jego słuchaczami byli funkcjonariusze policji. Na rogu ulicy Konstantynowskiej stał szwadron konnych policjantów, pilnując porządku.

Na Plac Wolności przyjechał samochodem komisarz rządu p. Izzycki wraz z prokuratorem, którzy poczęli legitymować mowcę, a przekonawszy się, że jest istotnie tym, z którego się podaje, t. j. posem Skrzypą, pozostawiono go w spokoju.

Po godzinie poseł Skrzypa odprowadzany przez tłumy i policję, wszedł na stopnie Grand Hotelu, prosząc zebranych, by dla własnego dobra rozeszli się, sam zaś udał się do gmachu hotelowego. Tlum rozgoniła konna policja.

Dzień wczorajszy w stolicy

Od samego rana już dzień wczorajszy miał wyjątkowy charakter.

Mieszkańcy śródmieścia, spieszący do swych zajęć, wypatrują z oddali tramwajów. Napróżno! Ruch wstrzymano. Do służby dzieńnej zgłosiło się rano około 130 pracowników, przeważnie w remizach na Pradze i na Muranowie.

Wznowiono ruch tramwajowy dopiero po południu.

Gazownia i elektrownia były czynne.

W gazowni świętowały warsztaty.

W wodociągach i kanalizacji wszystkie działy pracowały normalnie.

Obchód święta robotniczego odbył się przy dużym udziale uczestników według programu i porządku.

W myśl rozporządzenia komisariatu rządu policja nie dopuściła dziś do odbycia pochody komunistycznych, które zorganizowane zostały w kilku dzielnicach miasta. Pierwszy pochód zorganizowany na Pradze począł posuwać się do miasta, mając w planie połączenie się z innymi dzielnicowymi pochody. Gdy pochód znalazł się na ulacu Krasieńskich, wystąpiła wtedy policja i uczestników rozproszyła, aresztując kilku z pośród kierujących. Skonfiskowano 3 sztandary komunistyczne z agitacyjnymi napisami. W tym

samym czasie wyruszył pochód liczący około 2000 uczestników z ul. Ogrodowej. Zorganizowany on został głównie przez związek robotników budowlanych zarówno chrześcijan jak i żydów. Kierując się ul. Elektoralną, zamierzał dotrzeć do pl. Teatralnego, gdzie zgromadzone zostały wszystkie oddziały dzielnicowe P. P. S.

Komendant Charlemagne postanawia nie puszcać tego pochodu.

Komisarz Szopa otrzymuje rozkaz rozproszenia tłumy.

Rozproszenie odbywa się w ten sposób:

Od izby skarbowej oddział konny po rozkazie „gotuj broń!” — rusza truchejka czwórkami, potem się rozwija w ósemki, w szesnastki, wreszcie w linie, która spokojnie, a jednak zdecydowanie napiera na tłum.

Policjanci plazując, rozpędzają manifestantów, którzy bronią się łaskami.

Przywrócenie porządku oplacone zostaje kilkunastu skaleczeniami.

Bardziej wrzaskliwych policja aresztuje.

Wśród poszwankowanych znajduje się urzędnik państwowy — pan Chodnikiewicz Wacław, który otrzymał cios łaską w głowę.

Wśród aresztowanych jest sześciu przywódców komunistycznych: Borowy Jan, Szternberg, Grünwald

Chaim, Janicki Antoni, Puchalski Stefan i Nowak Zygmunt.

Nieliczne grupy z innych dzielnic, które zdołały przedostać się mimo wszystko na pl. Teatralny zostały pod filarami teatru Wielkiego rozproszone przez uczestników wieca P. P. S.

Gdy około godz. 12 w południe wyruszył z pl. Teatralnego pochód P. P. S., nagle odłączyła się od niego grupa złożona z 400 osób i rozwinięwszy sztandar komunistyczny, podążyła ulicą Elektoralną. Na ul. Orlej pochodowi zaszedł drogę oddział policji. Podczas rozpraszania z tłumy dane do policji dwa strzały, które jednak nikogo nie raniły. Po nich tłum rozpierchł się, policja wszakże zdołała zatrzymać około 50 osób i jednocześnie ujęła w domu nr. 4 przy ul. Kamiełkowskiej pewnego mężczyznę wskazanego jej jako sprawcę strzału.

Niezależni socjaliści we wczorajszym pochodzie łódzkim

(p) We wczorajszym pochodzie udział wzięli niezależni socjaliści, którzy następnie z wieńcami udali się na Manię, by złożyć hołd poległym z roku 1905, którzy zginęli z rąk rosyjskich siepaczy w walce o wolność narodu.

Nad grobami przemawiał dr. Drobner z Krakowa.

Kropla pomocy w morzu niedoli

Najbliższe terminy wypłat dla bezrobotnych.

Magistrat m. Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że dziś, w sobotę, i jutro, w niedzielę, odbędą się dalsze wypłaty zasiłków bezrobotnym za czas od 20 do 26 włącznie kwietnia 1925 roku.

Porządek wypłat:

- A. Sobota, dn. 2 maja 1925 roku—przed południem od 9 i pół do 3 po poł.
 B. W. I B. W. II, B. W. III B. W. IV B. W. I A. B. W. II A.
 4201—5000 4601—5400 2201—2900 4601—5300 5001—5800 5401—6200
- B. Sobota, dn. 2 maja 1925 roku—po południu od 3 do 9 wieczorem.
 B. W. III A. B. W. IV A
 2901—do końca. 5301—do końca.
- C. Niedziela, dn. 3 maja 1925 r.
 B. W. I B. W. II, B. W. II A.
 5801—do końca 6201—6700 6701—do końca.

Bezrobotny winien posiadać przy sobie: dowód osobisty, książkę obrachunkową, legitymację i talon zasiłkowy.

SPORT.

Dział urzędowy Ł. Z. O. P. N. Dodatkowy komunikat Kolegium Sędziów № 14

Uzupełniając wczorajszy komunikat, podajemy do wiadomości pp. członków dalszą obsadę zawodów:

dn. 2 maja r. b. w Zgierzku „Pogoń” — Ł. K. S. IV, godz. 17, p. Rakowski; dn. 3 maja na boisku „Turystów”, godz. 17 „Widzew” —

„Szturm”, p. Fiedler; dn. 3 maja boisko Ł. K. S., godz. 15 Ł. K. S. II — „Hakoah”, p. Wieliszek (zamiast wyznaczonego p. Dietla).

Wobec zaszytych zmian jako finisjowych na zawody Ł. K. S. — „Polonia” wyznacza się pp. Kociucha i Izraela.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny

Zapowiedziany na dziś komunikat wydziału gier i dyscypliny Ł. Z. O. P. N. z powodu nawału pracy oraz spóźnionej pory, w czasie któ-

rego wydział gier jeszcze obradował, podany zostanie w numerze niedzielnym.

Szanse mistrzów w rozgrywkach mistrzowskich

W grupie zachodniej Polski walka o wyeliminowanie drużyny do finału będzie najbardziej emocjonującą, a to dlatego, że siły przeciwników (w rachubę wchodzi tylko „Wisła” i Ł. K. S. „Amatorski” K. S. bowiem, wobec weryfikacji wyniku „Wisła” — „Amatorski” K. S. w Królewskiej Hucie i przegranej do Ł. K. S. stracił już 6 punktów) są mniej więcej równe i, aczkolwiek forma i dyspozycja Ł. K. S. jest obecnie lepsza, niż „Wisły” to jednak za ostatnią przemawiają 4 punkty (przy 3 wprowadzając), zdobyte niesprawiedliwie na „Amatorach”, 2 mecze, jakie Ł. K. S. jeszcze rozegrać musi na obcych boiskach i, co najważniejsze, wielkie wpływy i rozległe stosunki, jakie „Wisła” posiada w P. Z. P. N.

Ł. K. S. zatem będzie miał niedługo orzech do zgryzienia, musząc mistrza śląskiego na jego boisku zwyciężyć, a z mistrzem Krakowa — conajmniej remis osiągnąć (lub też odwrotnie). Mistrzowi naszemu starczyłoby zresztą „Wisłę” zwyciężyć i, niezależnie już nawet od przegranej do „Amatorskiego” K. S., miałby Ł. K. S. 6 punktów, którym „Wisła” tylko 4 przeciwstawiby mogła. Możliwość ta jednak wydaje się mniej prawdopodobną od pierwszej. Gdyby jednak Ł. K. S. wygrał do „Amatorów”, a przegrał do „Wisły”, mistrz łódzki i krakowski miałby po równej ilości punktów (6) i walka na gruncie neutralnym

mogłaby zdecydować o finale grupy zachodniej. Wierzymy jednak, że ambicja, dyspozycja i odmłodzenie całej drużyny Ł. K. S. zrobi swoje i przereklamowany mistrz krakowski (dowodzą tego ostatnie więcej niż mierne wyniki z zagranicznymi drużynami: „Horami” do T. K. S. 5:2, 1:0) będzie musiał ustąpić miejsca lepszej drużynie w rozgrywkach finałowych.

W grupie środkowej („Polonia”, „Wisła” i T. K. S.) sprawa, zdaje się jest przesądzona. Na czoło wysunęła się drużyna mistrza poznańskiego, przegrana bowiem „Polonią” do T. K. S. i do „Warty” nie wróży już mistrzowi warszawskiemu wielkich nadziei, T. K. S. zaś jako drużyna o prymitywnych walorach nie może wobec „Warty” odegrać poważniejszej roli. Pozostaje zatem „Warta”, naprawdę jedyna w swej grupie, godna drużyna mistrzowska o pierwszorzędnym walorach.

W grupie ostatniej wysuwa się bez przeszkód dotychczasowy mistrz Polski — „Pogoń” (Lwów). Nie mając godnych siebie przeciwników, mistrz Lwowa, bezapelacyjnie mistrzem swej grupy zostanie.

Co nam finał pokaże — dziś trudno przewidzieć. Wydaje się jednak mocno prawdopodobne, że „Pogoń” lwowska odegra tu najważniejszą rolę i, przynajmniej, że mistrzostwo Polski dostaloby się w godne ręce.

Dent.

Triumf Zbyszka Cyganiewicza w Ameryce

W dn. 17 kwietnia odbyło się decydujące spotkanie między Zbyszkiem Cyganiewiczem i amerykańskim Wayne Munnem. Munn (zwycięzca „Stranglera”) Zbyszko Cyganiewicz zwyciężył w obydwu spotkaniach (po 5 i

8 minutach) mimo różnicy w wagach na korzyść Munn. W ten sposób Zbyszko Cyganiewicz zdobył znowu tytuł mistrza świata (stracony w swoim czasie przez przegraną do „Stranglera”).

Z. S. „Orzeł Biały” w Bukareszcie

Jedyna drużyna rugby w Polsce Z. S. „Orzeł Biały” w Warszawie bawiła podczas świąt wielkanocnych u mistrza rumuńskiego „Stade Romain”, przegrywając do 0:14. Masy publiczności przyglądały się pięknej tej grze. Ks. Karol, następ-

ca tronu, wręczył drużynie polskiej puchar pamiątkowy. W początkach czerwca przyjeżdżają rumunowie do Warszawy, gdzie rozegrają z „Orłem Białym” dwa mecze.

Jutrzejšie uroczystości w Łodzi

N. P. R. w dniu 3-cim maja

Pochód i akademje

(p) Narodowa partja robotnicza, wbrew wezwaniu prezydenta Rzeczypospolitej, postanowiła w dniu 3 maja urządzić tradycyjny pochód którego program będzie następujący:

Zbiórka w klubach partyjnych dzielnic i związkach zawodowych o godzinie 8 rano wymarsz ze sztafarami na główny punkt zborny na Wodnym Rynku na godzinę 9 rano. Po przemówieniach ogólny pochód na godzinę 10 rano, ulicami Główną, Piotrkowską do Placu Wolności, gdzie po przemówieniach postów i przedstawicieli robotniczych nastąpi rozwiązanie pochodu. Delegacje z wieńcami i sztandarami udadzą się na groby poległych na polu konstantynowskim.

Po południu w lokalach klubowych i związkowych uroczyste akademje i obchody.

Uroczyste posiedzenie rady miejskiej

W dniu 3-im b. m., z okazji święta narodowego, odbędzie się o g. 5-ej po południu uroczyste posiedzenie rady miejskiej w sali obrad przy ul. Pomorskiej nr. 16.

Związki byłych wojskowych, które gremjalnie biorą udział w defiladzie w dniu 3-go maja, zbierają się o godzinie 9,30 w parku Sienkiewicza.

Dnia 3-go maja, o godz. 10 rano w synagodze przy ul. Al. Kościuszki odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo.

(p) Zbiórka okręgowego koła związku inwalidów wojennych Rzeczypospolitej, w celu wzięcia udziału w obchodzie trzeciego maja, odbędzie się o godz. 8 rano w lokalu związku przy ul. Gdańskiej nr. 57.

Teatr miejski

Dziś po południu arcydzieło J. Słowackiego „Lilla Weneda” po cenach znizowanych, dla młodzieży.

Wieczorem, po raz 14 ciesząca się niebywałym powodzeniem i stale zapełniająca widownie, piękna, wzruszająca a barwna legenda dramatyczna Sz. Anskiego „Dybuk” z pp. Halską, Białoszczyńskim, Przyszańskim, Tatarskiewiczem i Wybrańskim na czele.

Jutro po południu bezpłatne przedstawienie galowe „Lilla Weneda”, wieczorem znakomita komedia A. Grzymały-Siedleckiego „Spadkobierca”. W przygotowaniu komedia B. Winawera „Znajomek z Fiole”.

Zycie i śmierć tancerki londyńskiej

Poświadczenie obojętnej w stolicy Anglii

Tancerka—dziecko i młodociany służący — Nowy proces sensacyjny w Londynie — Purytanizm angielski w świetle rzeczywistości — Znamienisty list anonimowy — Fałszywe zeznania świadków — Matka, która nic nie pamięta — Morderstwo z premedytacją — Pokojowa spowiedniczką — Był dzentelmenem, to grunt

(Własna korespondencja „Głosu Polskiego”)

Londyn, 28 kwietnia 1925.

Grace Diana Blakaller miała szesnaście lat, gładką, bujną fryzurę paziowską i uczęszczała jako elewka do jednej ze znanych londyńskich akademij tanecznych. Namienienie fotografowała się, ubrana jak najsłynniejsze gwiazdy taneczne z lokali śródmiejskich.

Ernest Rhodes był to 18-letni elegancki, młody człowiek, służący jednego z londyńskich artystów filmowych. Tak brzmiały wyniki pierwszych dochodzeń, przeprowadzonych przez sędziego śledczego w West London Police Court. Tymczasem przez jedną noc Anglija ma nowy proces sensacyjny, którego aktorami nie będą tym razem egzotyczne arystokratki, maharadżowie, ni generałowie. Znalezione natomiast piękna, młodzieńka, dance-girl z przeciętym gardłem, a ośmastoletni chłopiec obmył brzytwę, by zatrzeć ślady zbrodni. Piękny obrazek z „cnotliwej” Anglii!

Podczas śledztwa pierwiastkowego sędzia odczytał list anonimowy do sądu i opinii publicznej, w myśl którego wypadek Diany Blakaller ma być znakiem ostrzegawczym przed tą nieszczerą, dwulicową moralnością, jaka w Anglii zatacza coraz to szersze kręgi. Wprawdzie wobec niesumiennych kochanków chroni kobiety, ustawa o złamaniu przyrzeczenia małżeńskiego — breach of promise. Z drugiej strony jednak one same dobierają sobie wielbicieli i, będąc jeszcze prawie dziećmi, szukają w życiu własnych dróg do szczęścia, bez nadzoru rodzicielskiego.

To zamordowane dziecko i ten młodociany morderca stanowią, zdaje się, ostatnie ogniwa całego łańcucha osób winnych i zbrodni. I świadkowie nie są zupełnie w porządku. Okazuje się, że szereg zeznań było fałszywych, a publiczność pochłania obciwi sprawozdania z toku sprawy. Najpierw siostra mordercy. Pięć spazmatycznie, krzyczy, wrzeszcząc mdleje. Następnie siostra zamordowanej Diany Blakaller. Okazuje się, że ojciec jej, inżynier cywilny Blakaller, zmarł na kilka lat przed przyściem na świat Diany. Wobec tego wzywa się matkę. Nagle straciła ona zdolność pamięci dat i liczb. Fałsz w jej ze-

znaniach udowadnia następny świadek, niejaką pani Jones, która opowiada o błędzie młodości swego męża. Słucha się tego wszystkiego, jak jakiejś powieści kryminalnej; maż jej przyznał się, umiarkując, że ma nieślubne dziecko, imieniem Diana Blakaller!

Rozprawa toczy się dalej. Nie trudno domyślić się przykrych stosunków rodzinnych tej dziewczynki i wpływu tychże na jej moralność w latach dziecięcych. Dziewczynki, która chce tylko tańczyć, być podziwianą i uwielbianą, a która swą dziecianną i naiwną kokieteryją do szafu doprowadza pierwszego swego wielbiciela, prawie jeszcze chłopca. Mimo to sędzia śledczy stwierdza: wilful murder — morderstwo z premedytacją.

Czy słusznie? — Ernest Rhodes, ośmastoletni wyrostek, poznał gdzieś małą Dianę Blakaller. Opanowuje ona go całego, jego myśli, jego zmysły. Nie mówi o niczym, jak o swej Dianie. Co wieczór wychodzą razem. Aż pewnego dnia Ernest mówi do pokojowej, służącej, jak on u tegoż artysty filmowego: „Zabiję się!” — Musi do kogoś przemówić, komuś się zwierzyć. Na drugi dzień rozmyślił się i mówi: „Zabiję siebie wraz z Dianą!” A trzeciego wieczoru powiada: „Mam ją przy sobie”, pokazując służącej brzytwę, wyglądającą z kieszonki kamizelki.

Służąca wysmiała zakochanego chłopca. Tymczasem Ernest wypił szklanek piwa, nasadził kapelusza i... wrócił późno po północy.

„Zobaczno tylko w gazecie”, powiada na drugi dzień do pokojowej, „już tam jest napewno. Ale skoro ty mnie nie zdradzisz, to nikt nie będzie nic wiedział”.

Mr. Dallas Cairns, artysta filmowy, siedzi przy śniadaniu i czyta dzienniki poranne. Wie, że Diana Blakaller jest „sweetheart” jego służącego Ernesta. Woła go i przemawia mu do sumienia. Po tej rozmowie Ernest Rhodes postanawia sam oddać się w ręce sprawiedliwości. Przedtem jednak ubiera najlepszy swój garnitur i idzie do fryzjera, gdzie każe się ostrzyżć i ogolić: niech ludzie wiedzą, że przyjaciel i morderca małej tancerki Diany Blakaller był dzentelmenem.

K. L.

Giełda pracy.

MŁODA

inteligentna panienka z dobrej rodziny, z ukończonym kursem kroju poszukuje posady do dzieci lub do opieki starszej pani. Może być na wyjazd. Łaskawe oferty do Adm. „Głosu Polskiego” sub. „Uczciwa”. 887—1

METODA

wiedząca nauczymy kroju i szycia, bielizniarswa, oraz dywanów perskich ręcznych. Południowa 28 m. 26. Piotrkowska 82, nowy budynek, na prawo, II drzwi. 310—7

WYKWALIFIKOWANA

freblanka - wychowawczyni zajmie się dziećmi przed lub po południu. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Głosu Polskiego” dla „H. D.” 504—3

MŁODA

inteligentna, wykwalifikowana pielęgniarka z długoletnią praktyką przyjmie dyżur do chorych, zastrzyki na miarę ewent w domu. Wiadomość: Al. 1 Maja 59, front, III piętro, m. 11, Rubin. 5517—4

POSZUKUJĘ

panny (Schwester) do dwuletniego chłopczyka. Zgłoszenia: Gdańska 64, front, II p., m. 31, od 2—4. 582—212—5

Do pierwszorzędnego

magazynu poszukuje się modniarki, bielizniarki oraz krawcowej. Reflektuje się tylko na siły samodzielne, wykwalifikowane. Warunki udziałowe. Oferty pod „Magazyn” do „Głosu”. 5577—2

UCZCIWA OSOBA

znająca się dobrze na gospodarstwie i na szyciu, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Może przychodzić do domów w celu reperacji bielizny i szycia. Oferty sub. № 10 do „Głosu” 555—1

DYPLOMOWANA

nauczycielka śpiewu solowego, udziela lekcji. Cena przystępna. Zostać można od 4—7 wiecz. Napiórkowskiego 43 40, mieszk. 7. 560—5

ZDOLNY MODELARZ

na wszelkie roboty z praktyką kilkolatnią, może objąć posadę kierownika modelarni, albo modelarza. Zgłoszenia pisemne pod „Modelarz”. 5472/3

ZDOLNA

podręczna do krawiectwa potrzebna od zaraz. Przejazd 15, Jelenkiewicz od 448—5

Kup nalepkę 3-go Maja!

Zjazd Kupców

Z pośród czynników bogactwa krajowego, przemysł i rolnictwo występują się wciąż na naczelnym miejscu, gdy handel zajmuje ostatnie, traktowany jako kopciuszek „quantite negligible”. Często kupcy chronili się pod opiekunów skrzydła przemysłu, nie zważając na rdzenną — najczęściej — rozbieżność interesów. Wprawdzie istnieją w wielu ogniskach Rzeczypospolitej zrzeszenia zawodowe kupców, wszelako miały one dotąd słabą działalność, po części i dlatego, że przenikały tam wpływy fabrykantów, zasadniczo bardzo wrogo usposobionych względem handlu samodzielnego. O ile bowiem producent sam nie jest zbywcą swych wyrobów do czego dąży, o tyle korzysta z pośrednictwa kupca, jako zła koniecznego. Dusi odbiorcę w dobrych czasach, zwalając nań ciężar ryzyka i ograniczając zarobki; w złych zaś koniunkturach gotów jest do ustępstw, które są wówczas bezcelowe. Stosunek przemysłu do handlu nieregulowany i oparty na przewadze bezwzględnie wyzyskiwanej ze strony wytwórcy, domagał się więc uporządkowania. Sprawą tą zainteresowała się władza centralna: ministerstwo przemysłu i handlu, zwołując do Warszawy zjazd kupiecki z wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej dla omówienia najbardziej dotkliwych bolączek handlu. — Szczegółową relację zamieściliśmy w Nr. 114 z dnia 27 kwietnia r. b.

Wczytując się w bardzo obfity porządek dzienny jednodniowej narady, w której uczestniczyło około 400 delegatów pragnęliśmy przedewszystkiem stwierdzić że Lewiatan w osobie p. Wierzbickiego usiłował położyć niezdźwiedzią łapę na kongresie. Na przedwstępem bowiem posiedzeniu naczelny dyrektor Lewiatana, którego zadaniem jest uśmierzenie samoistnego handlu, zaryzykował faryzeuszowską tezę, iż „konstrukcja naszego życia gospodarczego wytworzyła całkowitą wspólnotę interesów dwóch tych czynników” (przemysłu i handlu).

Jak jednak rzecz się ma w rzeczywistości? Wielki przemysł zrzeszony w Lewiatanie wciąż wysuwa szkodnictwo handlu, uznając go za pasożyta życia gospodarczego.

Obarczając kupiectwo zarzutem paskarstwa, przemilcza, iż jego źródłem jest — producent.

Gdzież więc ta wspólnota interesów?

Z tendencji lewiatanów wylania się prosty wniosek, iż kupiectwo jest zbędne, albowiem funkcje jego spełniać mogły „biura sprzedażne” fabrykantów.

Skąd więc odrazu ten nagły zwrot? Skąd owe przymilanie się do kupców, przeciwko którym tak bezwzględnie przemysł prowadził walkę?

Łatwo odgadnąć zmianę frontu. Zastój panujący w sprzedaży czyli osłabiona siła nabywcy ludności zmusza wytwórcę do wynajdywania rynków zbytu, co nie jest ani rzeczą łatwą ani taną. Minęły te czasy, gdy fabryki wysyłały „reisenderów” do Rosji i utrzymywały składowe w głównych ogniskach cesarstwa i Królestwa. Obecnie metody te nie działają a co gorsza konkurencja zagraniczna coraz intensywniej daje się we znaki, oczywiście z uszczerbkiem dla naszego bilansu płatniczego.

Mimo to potulne kupiectwo „uzgodniło” swe postulaty z przemysłem o tyle, że zapewniło sobie współdziałanie jego w punktach może ważniejszych dla fabrykanta niż dla kupca, mianowicie w zakresie ustawodawstwa socjalnego, podatkowego, pocztowo-telegraficznego. Przyjęto również postulaty, o uzyskaniu przez handel kredytów w bankach państwowych (do których zaliczamy też Bank Polski). Nie powiedziano jednak w jaki sposób to ma być wykonane. Nie słyszeliśmy aby przemysłowcy reprezentowani tak licznie w radzie naczelnej instytucji kredytowej raczyli konuszyć kopję w obronie kupców, spożywając natomiast całą energję w kierunku popierania bliskiego im przemysłu.

Najenergiczniej w sprawie obrotu handlu występował związek kupców reprezentowany przez p. sła Wiślickiego, poddając surowej krytyce działalność urzędów walczą z lichwą i spekulacją. Sprawiających często wrażenie sądów inkwizycyjnych, niezgodnych z duchem czasu. Tepienie nadużyte w handlu popełnianych jest obowiązkiem władz centralnych i lokalnych, wszelako procedura w odnośnych przepisach zawarta domaga się gruntownej rewizji, albowiem jest wprost szkodliwą.

Niezrozumiałem było wystąpienie kupców śląskich, uskarżających się na nadmiar importu towarów zagranicznych; wszak przy wóz ten niedopuszczając do monopolu fabrykantów krajowych jest główną tarczą ochronną przeciw drożyznie i przyczynia się do rozwijania handlu. Ze występowano przeciwko szmuglom — nie słusniejszego; sprawność naszych urzędów celowych i organizacji strażnicy granicznej istotnie pozostawiają do życzenia.

Rezultat wielogodzinnych rozpraw jest żaden. X

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 1 maja (Pat) — Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

GGTÓWKA.

Dolary 5.185
Funtów ang. —

CZEKI.

Belgia 26.43
Holandia 208.55
Londyn 24.19.50
N. York 5.185
Paryż 27.22
Praga 15.43
Szwajcaria 106.725
Sztokholm —
Wiedeń 73.18
Włochy 21.325
8 proc. pożyczka złota 70.—
Pożyczka dolarowa 58.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 25.—
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 18.75
4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 17.—
Pożyczka konwersyjna 50.—
10 proc. pożyczka kolejowa 9.00

Giełda akcyjna.

Bank dyskontowy 6.70
Bank zachodni 1.60
Bank zarobkowy 9
Bank przem. Lwów 0.29
Bank zjedn. ziem. polsk. 2.50
Kłewski 0.21
Puls 0.44
Wildt 0.24
Chodorów 3.90
Częstochła 1.80
Cukier 2.90—3—2.98
Węgiel 2.43—2.50, 4 em. 2.30
Litpol 0.72—0.71—0.72
Norbim 0.92—0.91
Parowoz 0.67
Ursus 1.70
Borkowski 1.45
Żegluga 0.17
Kłucz 0.37
Zgierz 0.75
Spis 2.10—2.05
Sita i Światło 0.29
Czersk 0.52
Miechów 0.37
Firley 0.42
Nobel 2.05
Cegielski 0.45—0.46
Modrzew 4.05—4—4.05
Ostrowieckie 5.80—5.75
Pocisk 1.36—1.40—1.38
Starachowice 2.53—2.52
Żyrardów 8.90—8.75—8.90
Syndykat rolniczy 3
Haberbusch 5.55

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 1 go maja (Pat). — Zamknięcie giełdy.
Londyn 92.57
N. Jork 19.5
Belgia 96.80
Hiszpania 27.25
Włochy 78.45
Szwecja 509.50
Szwajcaria —
Holandia 767.75
Praga —
Rumunia 8.60
Norwegia —
Danja —

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 1 maja (Pat). — Zamknięcie giełdy.
N. Jork 481.15
Francja 92.55
Belgia 95.56
Włochy 117.55
Szwajcaria 25.05
Hiszpania —
Portugalia 2.45
Praga 165.50
Szwecja 18.12
Holandia 12.07
Danja 25.90
Norwegia —
Niemcy 20.35
Helsingfors 192.—
Warszawa —
Austria 54.40

Z dniem 1 czerwca zostaje otwarty

Pensjonat w Sopotach

dla pań i panienek. Wykwintna, zdrowa kuchnia i troskliwa opieka zapewnione. Zgłoszenia przyjmuje się: Gdańsk 43 m. 5. 470—1

Węgiel angielski traci rynek zbytu

Troska przemysłowców angielskich

Od dłuższego już czasu eksportowe ceny węgla kamiennego, bez względu na jego pochodzenie z Anglii, czy z Niemiec, są prawie o 10 proc. niższe od własnych kosztów na kopalniach.

W Anglii ten ciągły spadek cen wywołany został przedewszystkiem przez niezwykły zastój, panujący na rynku żelaznym i stalowym; wewnątrz zaś przyczyną tegoż zastój jest obawa o losy ugodę celnej francusko-niemieckiej. Nie bez bowiem pewnej słuszności uważają, iż Francja, w razie nie dojścia do skutku handlowych rokowań i utraty Niemiec, jako głównego odbiorcy lotaryjskich wyrobów żelaznych i stalowych, znajdzie się w konieczności urzędowania nimi dupingiem na rynku światowym. Następnym tej obawy jest już obecne znaczne ograniczenie wielkobrajtyjskiej produkcji metalowej i płynące stąd zmniejszenie spożyczenia węgla, którego znaczne zapasy muszą być skierowane zagranicę.

Przytem nie da się zaprzeczyć, iż zarówno zapotrzebowanie węgla na rynkach europejskich, jak i ich pojemność, zwłaszcza w Anglii i w Niemczech, zmniejszyły się bardzo, co w ostatecznej konsekwencji zmusza do obniżania cen eksportowych.

Koszty własne produkcji w Niemczech i w Anglii są różne. W Niemczech najtańszy węgiel — kaluluje się na 16.65 zł. mar. za tonnę. W Anglii w ostatnim kwartale r. 1924, Durham liczył swe koszty na 18 szylingów i 8 pensów Szkocja i Northumberland na 18 szylingów. Anglicy chętnie pozwalają się na wyższe liczyby, jako dowód niższych płac roboczych i dłuższego dnia pracy w Niemczech. Zato węgiel niemiecki obciążony jest większymi kosztami przewozu kolejowego, powodzenie też swoje zawdzięcza głównie szczęśliwemu położeniu kopalni niemieckich względem krajów, które są jego głównymi odbiorcami, jak Holandia, Austria, Czechosłowacja, Szwajcaria i t. d. W Anglii do wszelkich innych

trudności dochodzi jeszcze kwestja robotnicza i ciągłe nieporozumienia między pracodawcami a pracobiorcami. Pierwsi wskazują, iż przedłużenie dnia pracy zmniejszyłoby koszty produkcji o conajmniej 2 szyl. na tonnę, stanowiąc obecnie własnie stratę kopalni przy sprzedaży; przedstawiciele jednak robotników odpowiadają, że wytwórczość, zwiększona o 3 do 4 milj. tonn, nietylko by sytuacja nie poprawiła, lecz ją nawet pogorszyła wobec niemożności znalezienia rynków zbytu. Przedłużenie dnia pracy spowodowałoby istotnie według obliczenia angielskiego zamknięcie 15 procent wszystkich kopalni, co obecną ilość górników bez pracy — 100.000 ludzi — powiększyłoby do 250.000 ludzi.

Już teraz grozi zamknięcie kilku pomniejszych angielskich kopalni, nie mogących wytrzymać dalszej zawziętej konkurencji. Jest to jedyny jasny promień, jaki wielkie potężne finansowo kopalnie mogą dojrzeć w ogólnym ciemnym położeniu. To też angielscy przemysłowcy z prawdziwą troską wskazują na przeszło 100 milionów marek zagranicznych pożyczek, które tylko ostatnio otrzymało Zagłębie Ruhry, lub przypominają okazaną mu ogromną pomoc państwową, która umożliwiła mu w krytycznym momencie wystąpienie do walki konkurencyjnej ze świeżymi siłami.

Ze troska ta jest słuszną, wskazuje przykład Hamburga i Szczecina, zaopatrujących się dotychczas wyłącznie w węgiel angielski, dostarczany po cenie 21 szyl. franko port. Anglicy sądzili, iż wysokie taryfy kolejowe wyłącza niemiecką konkurencję. Lecz ostatnio, najlepszy węgiel Zagłębia Ruhry był oferowany w Hamburgu po 19 marek za tonnę, węgiel zaś górnośląski zdobywa sobie coraz wyjątkiej rynek szczyński.

To też dziwić się nie można, iż w sferach angielskich właściciele kopalni węgla wentyluje się coraz częściej myśl zawarcia między narodowego porozumienia w sprawie cen węgla.

Ile kosztuje chleb u nas a ile zagranicą?

Wydział statystyczny francuskiego ministerjum rolnictwa opracował tabelkę porównawczą cen chleba, z której wynika, iż najniższe ceny tego artykułu pierwszej potrzeby wykazuje rynek francuski.

Obliczywszy cenę chleba u nas w Polsce, we frankach i włączwszy ją do tabelki francuskiej otrzymamy poniższą drabinkę cen za 1 kilo w ich kolejności:

Paryż — 1 fr. 50
Genua — 1 „ 75
Rotterdam — 1 „ 76
Warszawa — 1 „ 79

Barcelona — 1 „ 91
Wiedeń — 1 „ 95
Londyn — 2 „ 10
Zurych — 2 „ 37

Tak więc Polska zajmuje czwarte miejsce po Francji, Włoszech, Holandji.

Jeśli uwzględnimy, iż Holandia nie jest krajem produkującym zboże, to okaże się, iż cena chleba u nas nie jest jeszcze na tym poziomie, na jakim powinna stać w kraju par excellence rolniczym i produkującym zboża w dostatecznej ilości.

Uwaga!!

Pod budowę gmachów wojskowych poszukiwany jest plac o przestrzeni 10 móg przy boczniczy kolejowej lub w punkcie, do którego możliwe będzie przeprowadzenie boczniczy kolejowej o nieznacznej długości.

Należyście ostemplowane oferty na sprzedaż takiego placu z podaniem szczegółowych warunków sprzedaży należy nadsyłać do Kierownictwa Rejonu Inż.-Sap. Łódź, ul. Nowo-Targowa Nr. 18. 563—1



KREDYT

zapewniony otrzymasz, o ile dasz się poznać zagranicą przez ogłoszenie się w „Księdze Adresowej Polski, dla Handlu, Przemysłu, Rzemiosł i Rolnictwa”, wraz z obszernym w. m. Gdańska wydawnictwa Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej Sp. z o.o., Jeneralna Reprezentacja firmy Rudolf Mosse, Warszawa, Marszałkowska 124, telefon 305-68, 205-68, 142-74. Przedstawiciel na Woj. Łódzkie: Julian Ukrainczyk, Łódź Piotrkowska 83, telef. 30-40. 3326—2

MEBLE NARATY!

Sypialnie, Stołowe, Gabinet, jako też i różne Urządzenia i reperacje wykonujemy w naszym zakładzie podług najnowszych modeli. Udzielamy gwarancji za solidne i terminowe wykonanie. Zakłady Mechaniczno „Koncentra” Sp. z og. Stolarskie, odpow. Napiórkowskiego Nr. 7. 3509-4

MIESZKANIE

składające się z 1, 2, 3 lub 4 pokoiów do odstąpienia.

Wiadomość: Biuro „BIP”, Cegielniana 40. 3494-3

